Piątek, 11 czerwca 1937 - Nr. 132
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Stolica entuzjastycznie witała P. Prezydenta P.R. po powrocie z Rumunii

Król Karol przybywa do Polski 26 czerwca

(ch) Warszawa, 10. 6. (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 21.38 na udekorowany flagami peron Głównego Dworca w Warszawie przybył pociąg, wiozący Pana Prezydenta R P. powracającego z Bukaresztu. P. Prezydenta powitali na dworcu członkowie Rządu z p. premierem Sławoj - Składkowskim, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja i td. W chwili, gdy P. Prezydent opuścił pociąg, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan Prezydent przeszedł do Alei Jerozolimskich, gdzie zajął miejsce w samochodzie i odjechał do Zamku. Na pół godziny przed przybyciem pociągu wzdłuż trasy przejazdu P. Prezydenta został wstrzymany wszelki ruch kołowy. Wzdłuż ulic utworzyły szpaler oddziały wojskowe, młodzież szkolna, organizacje. Tłumy publiczności witały entuzjastycznie Pana Prezydenta, który jechał w asyście szwoleżerów. W chwili pojawienia się samochodu wznoszono okrzyki: Niech żyje Pan Prezydent! Nich żyje Najjaśniejsza Rzplita! Niech żyje Rumunia! Niech żyje król Karol! Samochód obrzucono kwiatami.

Entuzjastyczne okrzyki ludności stolicy były wyrazem gorących uczuć dla Głowy Państwa i sojuszniczki Rumunii.

Również w drodze od granicy rumuńskiej zgotowano P. Prezydentowi owacyjne powitanie na stacji granicznej, we Lwowie, w Przemyślu, Lublinie oraz na licznych innych stacjach. W miastach wojewódzkich Pana Prezydenta witali najwyżsi przedstawiciele władz.

* * *

BUKARESZT, 10. 6. (PAT). Dziennik „Timpul" podaje datę 25 bm. jako dzień wyjazdu króla Karola z Bukaresztu z oficjalną wizytą do Polski.

Poważne obawy o stan zdrowia Ojca św.

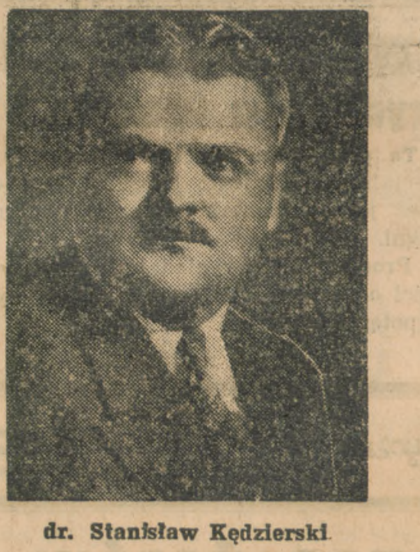
Rzym (PAT). Agencja Stefani donosi z Castel Gandolfo, że panujące w ostatnich dniach upały odbiły się niekorzystnie na zdrowiu papieża. Ojciec św. wydaje się bardzo zmęczony również bezsennością, która go trapi nocami. Mimo to jednak nie chce zmienić codziennego trybu życia i w dalszym ciągu udziela audiencyj prywatnych, a dwa razy w tygodniu audiencyj zbiorowych. Podczas tych audiencyj Ojciec św. przemawia zazwyczaj do zebranych i często rozmawia w obcych językach, stosownie do narodowości wiernych.

Powoduje to ze względu na sędziwy wiek papieża, zmęczenie, którego następstwa nie mogą nie dać się odczuwać. Lekarz, opiekujący się papieżem zaleca wystrzeganie się zmęczenia i możliwie największy odpoczynek. Pragnąłby on, aby audiencje zostały całkowicie zawieszone, nie mogąc jednak tego osiągnąć, prosi kardynałów i prałatów przed posłuchaniem, aby referowali krótko i zachowywali ostrożność. **Jakkolwiek choroba nie rozwija się, siły papieża powoli słabną.**

Polak, wysoki urzędnik amerykański

przybywa dziś na M-S „Piłsudski" do Gdyni

Na pokładzie przybywającego dziś do Gdyni transatlantyku M-S „Piłsudski"



dr. Stanisław Kędzierski

przyjeżdża do Polski **dyrektor działu handlu wewnętrznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Stanach Zjednoczonych A. P., p. Kędzierski z Waszyngtonu.**

Dyrektor działu handlu wewnętrznego amerykańskiego ministerstwa przybywa do Polski w celu poznania stosunków handlowych, oraz nawiązania kontaktu z przedstawicielami sfer handlowych i władz przemysłowych w Polsce.

Dyr. Kędzierski witany jest przez sfery handlowe Polski **z tym większą radością, iż jest on Polakiem, zajmującym tak zaszczytne stanowisko w Stanach Zjednoczonych.**

Pobyt jego w Polsce, poza nawiązaniem stosunków z przedstawicielami władz krajowych. przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów łączących cały naród z Polonią amerykańską, tym bardziej, iż wraz z dyr. Kędzierskim, na „Piłsudskim" do Polski przyjeżdża dziś serdecznie witana wycieczka **Federacji Zw. Zrzeszeń Kupieckich Polskich w U. S. A.**

Delegacja żydowska u p. Premiera

Warszawa, (PAT). P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację senatorów i posłów żydowskich na czele z posłem Sommersteinem, w osobach: sen. Schorra, sen Trockenheima oraz posłów Gotliba, Minberga i Rubinsteina.

„Wicher" popłynie do Szwecji

Helsinki, 10. 6. (PAT). Kontrtorpedowiec „Wicher" przybył w środę wieczorem do Turku. Po trzydniowym postoju ORP „Wicher" odejdzie w dalszą drogę do Szwecji.

Plenum Sejmu w środę

Warszawa (PAT). Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 16 b. m. (środa) na godz. 11-tą.

400 dniówek bezpłatnych przy budowie koszar w Gdyni

ofiarował oddział morski Związku b. ochotników armii polskiej

Warszawa, 10. 6. (PAT). Związek b. ochotników armii polskiej daje dowody pracy w kierunku poparcia akcji, prowadzonej przez FON. Z chwilą powzięcia przez miejski komitet FON. m. Gdyni postanowienia wybudowania koszar wojskowych w Gdyni, członkowie oddziału morskiego Zw. b. ochotników armii polskiej na zebraniu w dniu 6 czerwca r. b. zobowiązali się ofiarować po jednym dniu pracy bezpłatnie przy budowie koszar, względnie wpłacić do kasy komitetu budowy koszar równowartość tych dniówek w gotówce. Oddział morski Związku liczy ponad 400 członków.

Wielka międzynarodowa wystawa w Poznaniu w r. 1942

(cb) Poznań (tel. wł.). Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło projekt urządzenia w r. 1942 wielkiej międzynarodowej wystawy pod nazwą „Kultura i postęp". Wystawa zbiegnie się ze światowym Kongresem Eucharystycznym.

Miesięcznie 1100 nowych samochodów w Polsce

Dalsze uchwały „motoryzacyjne" Komitetu Ekon. Min.

Warszawa (PAT). Komitet Ekonomiczny Ministrów, który obradował w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego, uchwalił wniosek min. przemysłu i handlu w sprawię wytycznych polityki stosowania krajowych surowców w przemysłach garbarskim i futrzarskim. Wniosek ten ma m. in. na celu zwiększenie produkcji surowca krajowego i podniesienie jego jakości.

Następnie Komitet Ekonomiczny uchwalił wnioski ministra komunikacji, zmierzające do dalszego poparcia akcji motoryzacyjnej. Komitet Ekonomiczny wyraził mianowicie zgodę na ustanowienie rejestrowego prawa rzeczowego (zastawu) na pojazdach mechanicznych, nabywanych w drodze kupna ratalnego z powierzeniem prowadzenia tego rejestru władzom administracji ogólnej. Postawiono również poprzeć budowę garaży w drodze corocznej pomocy kredytowej z funduszów inwestycyjnych i zastosowania specjalnych ulg dla osób i instytucyj, budujących garaże. Trzeci wreszcie wniosek przewiduje dalsze uproszczenie formalności, związanych z uzyskiwaniem koncesji przez właścicieli taksówek.

W toku dyskusji stwierdzono, że **liczba zarejestrowanych pojazdów mechanicznych podniosła się w wyniku za stosowania dotychczasowych środków w akcji motoryzacyjnej do 40.523 na 1. czerwca r. b., a więc wzrosła o 7.350 w porównaniu z dniem 1 marca 1936 r., kiedy to stan motoryzacji był w Polsce najniższy. W chwili obecnej przybywa ok. 1100 nowych pojazdów miesięcznie.**

Protest sowiecki

przeciw akcji komitetu nieinterwencji

Londyn (PAT). Nota sowiecka, twierdząca, że „Deutschland" nie należał do okrętów sprawujących kontrolę, a w każdym razie bezprawnie znajdował się u brzegów wyspy Ibiza, wywołał w angielskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie. Czynniki miarodajne wskazują na nieodpowiedni moment ogłoszenia przez rząd sowiecki tego rodzaju protestu.

Po 10 dniach akcji dyplomatycznej zarysowuje się obecnie porozumienie mogące opanować wynikłe trudności. W takiej chwili rząd sowiecki ogłasza protest, który wskazuje na to, że zaakceptowanie proponowanego porozumienia napotyka na poważne trudności w łonie samego komitetu nieinterwencji.

Po prostu

Piętnujemy przyjaciół naszych nieprzyjaciół!

Uświadomione sfery polskiego społeczeństwa nastawione są w tej chwili na walkę zmierzającą do unarodowienia życia gospodarczego w Polsce. Głównym momentem tej walki, poza zagadnieniami natury państwowej i ogólnogospodarczej panują momenty ideowe, zdecydowanie górujące w tych sferach nad egoizmem indywidualnym.

Jak w każdej regule tak i w tej dziedzinie walki są oczywiście wyjątki w postaci jednostek pośrednio i anonimowo utrudniających walkę o unarodowienie handlu i przemysłu. Ta kategoria obywateli składa się z ludzi zamożnych, rozporządzających poważnymi środkami materialnymi.

Wydaje się tym panom, że posiadane przez nich zasoby materialne mają taką wymowę życia codziennego, że gwarantują im bezkarność i nietykalność. Godny podkreślenia jest fakt, że na zamożność i dobrobyt tych jednostek składało się przejawiane w tej czy innej formie zaufanie i dobra wola obywateli, umiejętnie dyskontowana przez koniunkturowiczów na monetę brzęczącą, stanowiącą obecnie w bardzo wielu wypadkach instrument walki z realizacją założeń i zagadnień o charakterze ogólnopaństwowym i narodowym.

Przedziwny paradoks — tym nie mniej fakty takie nie są bynajmniej sporadyczne.

Ten stan rzeczy mógł istnieć dotychczas jedynie dzięki bierności społeczeństwa i naszej przysłowiowej tolerancji i obojętności reagowania w stosunku do osób, zajmujących poważne stanowiska w hierarchii społecznej lub też uzbrojonych w poważnie wypchane portfele. Zdaniem tej kategorii jednostek, posiadane przez nie „walory życiowe" stanowia dość dostatecznie bezpieczny schron w który nie wkroczy ani krytyka dziennikarska ani opinia publiczna.

Jest to oczywiście iluzja oparta na braku elementarnych znajomości dzisiejszej naszej rzeczywistości i psychiki polskiego społeczeństwa.

W dobie dokonywania procesów mających radykalnie zmienić istniejący stan rzeczy, koniecznym jest stosowanie kategorycznych, cesarskich cięć, niezbędną jest bezwzględność walki. Żadnej tolerancji, żadnych wyjątków być nie może!

Egoizm spekulantów i anonimowych rzeczników i obrońców interesów niepolskich, a więc przeciwników unarodowienia życia gospodarczego w Polsce, musi być piętnowany bez względu na zamożność i hierarchiczny ich stopień.

Kto bowiem nie idzie łącznie z polską społecznością, ten musi być postawiony poza nawias tej społeczności. (Polonus)

Zgon matki Stalina

Paryż, 10. 6. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy o śmierci Katarzyny Dżugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą. Śmierć matki Stalina w Moskwie trzymana jest w tajemnicy.

Ludzie żywią się trupami...

Dantejskie sceny w nawiedzionych klęską głodu prowincjach chińskich

Szanghaj, 10. 6. (PAT). Jeden z operatorów kinematograficznych, który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Szeczuanie, nawiedzonym plagą głodu, opowiada o okropnych scenach, jakie się rozgrywają, w szczególności w okręgu Czung - Czau Ofiary głodu są wydobywane w nocy przez zezwierzęciałych z głodu ludzi, którzy pożerają trupy. W jednym wypadku stwierdzono iż skradzione z cmentarza zwłoki zostały zaniesione do mieszkania bogatego kupca, który, rozporządzając wielkimi sumami pieniężnymi, nie może kupić nawet kilku ziaren ryżu. W miastach nawiedzonych przez głód, bezustannie znikają w niewiadomy sposób chłopcy i dziewczęta. Ludność żywi się korą i mieszaniną różnych niejadalnych rzeczy, co powoduje liczne choroby i śmierć. Sytuacja jest tym gorsza, iż miejscowe władze nie pozwalają na swobodny ruch ludności, która w wielu wypadkach, doprowadzona do rozpaczy napada na mniejsze osiedla, rabując wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

W dniu 10 czerwca w całym kraju trwała nadal pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach wschodnich i południowo-wschodnich. O godzinie 14 termometr wskazywał: 23 st. w Gdyni, 26 we Lwowie i Pucku, 27 w Tarnopolu, 28 w Krakowie i Pińsku, 29 w Warszawie, 30 w Wilnie, 31 w Poznaniu i Grudziądzu a 32 w Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 11 bm. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich.

Katastrofalne skutki suszy w Niemczech

Olbrzymi pożar dworca w Hali

Seria dalszych pożarów

Berlin (PAT). W nocy ub. wybuchł wielki pożar na dworcu centralnym w Hali (Halle). Ogień strawił wielką halę dworcową. W ogniu znalazło śmierć 5 zatrudnionych tam robotników, a wielu odniosło rany. Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych, stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością a walące się stropy uniemożliwiały ratunek. Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znana.

Pod gruzami spalonego dworca znaleziono dotychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża. Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku. Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

Berlin (PAT). Poza olbrzymim pożarem składów dworca kolejowego w Halle, donoszą o szeregu innych groźnych pożarach na terenie Rzeszy. W Berlinie ogień zniszczył składy dużej fabryki fortepianów.

Przy berlińskiej podmiejskiej linii kolejowej zapaliła się od iskry lokomotowy trawa na przestrzeni półtora kilometra, grożąc rozszerzeniem się pożaru na podkłady kolejowe. Praca przy gaszeniu trwała blisko trzy godziny.

W miejscowości Marktredwitz pod Ratysboną w Bawarii wybuchł pożar w 8-piecowej cegielni parowej, niszcząc ją doszczętnie aż do fundamentów wraz z całą nowoczesną instalacją fabryczną.

W Kappen (Schleswig-Holsztyn) ogień zniszczył w nocy zabudowania folwarczne. Pastwą płomieni padły wszystkie budynki gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. M. in. spaliło się 135 świn i ok. 500 centnarów ziarna. Przyczynę pożarów przypisują przeważnie panującej suszy.

P. Premier w Liskowie



P. Premier w otoczeniu ministrów Poniatowskiego i Zyndram-Kościałkowskiego oraz ks. prałata Blizińskiego udaje się na uroczystość otwarcia wystawy.

Wzruszająca pamięć dziatwy

o grobach poległych marynarzy w Rzekuniu

Warszawa (PAT). Z okazji tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża, należy podkreślić wysoce podniosłą uroczystość, jaka odbyła się w małej wiosce Rzekuń pow. Ostrołęka. Miejscowa młodzież czerwonokrzyska złożyła dwa piękne wieńce na grobach 53 marynarzy i 100 ułanów, poległych za Polskę w roku 1920.

Ta przepiękna uroczystość zasługuje na specjalne wyróżnienie, bowiem przez to młodzież jest w kontakcie z marynarzami w Gdyni.

Proczystości przyglądały się tłumy ludności okolicznej i dziatwy, a całość wywarła potężne wrażenie.

Przeszło 500 pasażerów przybywa dziś na „Piłsudskim"

Podróż wycieczkowa „Batorego" do Helsinek odwołana

Dziś, w piątek około godz. 11 przybywa do Gdyni z Ameryki polski motor. transatlantycki „Piłsudski". Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady odbywało podróż na statku 655 pasażerów, z czego 159 wysiadło wczoraj w Kopenhadze, reszta zaś udaje się do Gdyni. Poza tym w stolicy Danii „Piłsudski" zabrał jeszcze dalszych pasażerów do Polski, w tym wycieczkę dziennikarzy duńskich, tak że ogółem do Gdyni przybędzie 500 osób.

Wśród pasażerów znajduje się wycieczka Federacji Polskich Zrzeszeń Kupieckich w U. S. A. pod kierownictwem p. Karola Hersego. Wycieczka, której organizacja spoczywa w rękach „Orbisu" zwiedzi Gdynię, po czym uda się w głąb kraju. Prócz tego na pokładzie statku przybywają żona dyr. f-y Lilpop, Rau i Loewenstein p. Komorowska z synem. p. Janina Węgrzynkowa, żona właściciela dziennika polsko - amerykańskiego „Nowy Świat", konsul czechosłowacki w San Salwadorze p. M. Laufer i in.

Statek „Batory" który, jak wiadomo — wskutek pożaru doznał pewnych uszkodzeń wewnętrznych, poddany będzie naprawie w Nowym Jorku, gdzie się obecnie znajduje i w związku z tym przybędzie do Gdyni z opóźnieniem. Zapowiedziany na dzień 17 bm. wyjazd „Batorego" z wycieczką do Helsinek, został wobec tego odwołany.

Przewody wysokiego napięcia na boisku

Smiertelne porażenia

Katowice (PAT). W czasie burzy, jaka przeszła w środę wieczorem nad Katowicami i okolicą jeden z piorunów uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu obok Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok którego prowadzą przewody, zabawiało się grą w piłkę nożną kilku chłopców. Skutki uderzenia pioruna były tragiczne, gdyż grom zerwał przewody, a w wyniku porażenia prądem wysokiego napięcia poniósł śmierć 13-letni Zygmunt Domagała, ciężkie i lżejsze poparzenia zaś odnieśli trzej inni chłopcy.

Podobny wypadek wydarzył się w środę w Orzegowie. Żona inwalidy Anna Lukasowa, przechodząc po burzy przez podwórze stanęła bosą stopą na zerwany przewód wysokiego napięcia i wskutek porażenia prądem poniosła śmierć na miejscu.

Marszałek Śmigły-Rydz zamknie wystawę w Liskowie

(ch) Warszawa, (tel. wł.). Na zamknięcie wystawy w Liskowie w dn. 4 lipca ma przybyć Marszałek Śmigły Rydz.

Czy nie można temu zaradzić!

Popularne pociągi... towarowe do Liskowa

Pod nagł. „Z n ó w s k a n d a l z p o c i ą g i e m d o L i s k o w a" donosi jedno z pism warszawskich, że zamówiony przez powiaty: warszawski, grójecki i płoński pociąg popularny do Liskowa dla 500 osób składał się z... wagonów towarowych, gdzie w środku ułożono jedynie nieheblowane deski. Wycieczkowcy do pociągu takiego nie wsiedli, a pociąg dla nich przeznaczony, odjechał — próżny.

W związku z tą sprawą donosi PAT.:

Warszawa (PAT). Dowiadujemy się z ministerstwa komunikacji, iż na skutek ogromnej ilości pociągów popularnych zamówionych przez wycieczki do Liskowa, pociągi popularne podstawiane są w najrozmaitszych składach. Część wagonów jest towarowych odpowiednio dostosowanych do przewozów ,jakie zwykle używane są do transportów wojska. Ministerstwo robi najwyższy wysiłek, aby w miarę możności dostarczyć wagonów osobowych, co jednak nie zawsze może mieć miejsce.

Sport i polityka

Austria nie wpuściła 2000 kajakowców niemieckich na Dunaj

Wiedeń (PAT). W najbliższych dniach miał się odbyć wielki międzynarodowy spływ kajakowy na Dunaju z udziałem ponad 2000 Niemców. W ostatniej chwili rząd austriacki spływ zakazał. Prasa wiedeńska twierdzi, że zakaz rządu austriackiego spowodowany został obawą, że tak liczny start kajakowców niemieckich wykorzystany będzie dla demonstracyj hitlerowskich. Rząd austriacki nie życzył sobie, aby w rocznicę zamordowania kanclerza Dollfussa, przypadającą na czas tej imprezy sportowej, miało dość do demonstracyj hitlerowskich.

Głód żelaza Włoch

Rzym (PAT). Postanowiono rozszerzyć przeprowadzoną ostatnio w całych Włoszech zbiórkę łomu żelaznego. Już zostały zdjęte kraty żelazne, otaczające niektóre ogrody Rzymu, w tej liczbie ogród słynnej willi Borghese. Zdjęto również sztachety żelazne otaczające gmach ministerstwa finansów.

W oficjalnym biuletynie partii faszystowskiej ukazały się specjalne instrukcje w sprawie udziału organizacyj partyjnych w zbiórce żelaza.

W sobotę Jędrzejowska spotka się z pierwszą rakietą Anglii

Londyn (PAT). W czwartek w dalszym ciągu mistrzostw tenisowych hrabstwa Kentu Jędrzejowska rozegrała spotkanie z doskonałą tenisistką angielską Harvey, bijąc ją w dwóch krótkich setach 6:2 6:3.

Finał odbędzie się w sobotę, przy czym najprawdopodobniej Jędrzejowska spotka się z pierwszą rakietą Anglii Miss Round.

Nie walka klas lecz zgodna współpraca

We wczorajszym numerze naszych wydawnictw podaliśmy list otwarty sen. Wojtka - Malinowskiego do prezesa Z. Z. Z. Jędrzeja Moraczewskiego. List ten jest tak znamienny, tak wybitne posiadający znaczenie dla kształtujących się stosunków wewnętrznych w kraju, tak wyraziście charakteryzuje nastawienie patriotyczne w masach polskiego proletariatu, że należy mu się większa uwaga.

Najpierw sama osoba autora listu. Sen. Malinowski dobrze jest znany pokoleniu walczącego przed wojną z caratem proletariatu pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

W historii walk o wolność sen. Malinowski zdobył już chlubną legitymację. Pierś tego działacza robotniczego zdobi „Virtuti Militari" i „Krzyż Niepodległości z mieczami". Ten socjalista-robociarz nie szczędził ni trudu ni krwi w przełomowych dla Polski latach zmagań o niepodległość.

Że w wyzwolonej już Polsce Malinowski - Wojtek twardo stanął w rzędzie tych, których wychowawcą był Józef Piłsudski — nic w tym osobliwego. Ale w przeciwieństwie do wielu, do których dusz w zaraniu ich młodości tak silnie przemawiała przepotężna indywidualność pierwszego redaktora „Robotnika" — „tow. Wojtek" przebył głęboką ewolucję. Gdy tamci zasklepiali się coraz bardziej w doktrynerstwie partyjnym i hasło walki klasowej starali się uczynić najgłówniejszym motywem działania na arenie życia publicznego — Malinowski-Wojtek uznał, że nie „partia" a „patria", nie interes partyjno-klasowy a państwowy, stanowi cel, który musi przyświecać dawnym działaczom niepodległościowym. I dlatego też — wyzwoliwszy się z oków doktrynerstwa partyjnego — brał czynny udział we wszystkich poczynaniach, których motorem była twórcza wola Wskrzesiciela Polski.

Obecnie też — z tej samej racji i z tego samego wychodząc założenia — senator Malinowski - Wojtek poparł akcję, zmierzającą do konsolidacji narodowej, do stworzenia Obozu Zjednoczenia. Zainterpelowany przez prezesa Z. Z. Z. Jędrzeja Moraczewskiego, dlaczego staje na gruncie O. Z. N., Wojtek - Malinowski uznał za potrzebne udzielić na to publicznej odpowiedzi. W ogłoszonym przezeń właśnie „liście otwartym" znajdujemy szereg stwierdzeń, które trafić powinny przede wszystkim do jak najszerszych sfer robotniczych i pracowniczych, jako, że pochodzą od jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych przedstawicieli tych właśnie sfer.

Motywy, którymi się powoduje sen. Malinowski są głębokiej natury. Uzasadnienie potrzeby konsolidacji mocne i zwarte:

— „Wobec przeobrażeń — powiada — jakie się na świecie dokonują, wobec zbliżającego się przypuszczalnego drugiego aktu, wynikającego z dokończonej wojny światowej, wobec wewnętrznego konsolidowania się społeczeństw w innych państewkach, Polsce nie wolno pozostać w tyle tak pod względem tworzenia mocy wewnętrznej, jak i konsolidowania społeczeństwa".

A stąd wniosek: „wszyscy uczciwi Polacy", bez różnic „stanów czy klas" — muszą „znaleźć wspólny język", muszą zjednoczyć się w „jedną gromadę, jeden obóz".

Jest to jasne, wyraźne postawienie sprawy. Jak przed 30 laty nakazem charakteru i woli było dla patrioty-robotnika zjednoczyć się wokół idei Niepodległości — tak obecnie nie można działać w rozsypce i hołdować doktrynerstwu partyjnemu, gdy na widowni dziejów ukazuje się koszmar „drugiego aktu" zmagań świata, przygotowywany wyścigiem zbrojeń, i gdy wokół widzimy najbardziej intensywne wysiłki konsolidacji społeczeństw.

Stawiając tak prosto i wyraźnie hasło zjednoczenia, Wojtek - Malinowski równocześnie rozprawia się z tym, czy socjalistyczna doktryna o „walce klas" ma stanowić nadal hamulec i przeszkodę w wysiłkach konsolidacyjnych.

I tu wypowiada jeden z najstarszych i najbardziej doświadczonych członków partii socjalistycznej pogląd, który oby trafił do najszerszych warstw pracowniczych.

Stwierdza mianowicie, że właśnie przedstawiciele robotników starali się zawsze dążyć z „wysiłkiem i uporem" do załatwiania sporów wzajemnych (a więc t. zw. walki klasowej) w trybie życia parlamentarnego „przy zielonym stole". Działo się to w ten sposób, że stale napierali i stale żądali uchwalania t. zw. socjalnych ustaw.

Na taką właśnie, a nie inną „walkę klas" zawsze jest miejsce — i takie pojęcie „walki klas" nie jest zupełnie sprzeczne z ideą konsolidacyjną. „Nie będzie to — powiada Malinowski-Wojtek — brutalna walka na pięści czy za pomocą skazywania robotników na przymusowe bezrobocie, pozbawianie robotników pracy i głodowania — będzie to walka mózgów, uczciwości i świadomości, gdzie coraz więcej arbitrem będzie państwo".

Mądre to słowa godne człowieka o dużym poczuciu wartości świata pracy, a zarazem wielkiego zrozumienia roli państwa.

Dawno bowiem minęły czasy, kiedy z pojęciem „państwa" łączyło się dla klas pracy poczucie „wrogości", kiedy — specjalnie dla polskiego robotnika — „państwo" to był carski Petersburg, kaiserowski Berlin i cesarski Wiedeń. I kiedy przeciw tym wrogim państwom trzeba było uzbrajać pięści do „brutalnej walki", a już zgoła ich nie można było traktować jako arbitrów we wzajemnych sporach, czyli w t. zw. walce klas między warstwami posiadającymi a proletariackimi.

Dziś, gdy żyjemy w wolnym niepodległym Państwie Polskim, nie czas na rozpętywanie walk klasowych, gdy wiele problemów rozwiązać można na drodze pokojowego porozumienia. Państwo Polskie jest wspólną własnością i wspólnymi powinniśmy dążyć siłami, ażeby je podciągnąć wyżej. Walka wszystkich przeciw wszystkim prowadzi do anarchii, a ta droga nie wiedzie do polepszenia sytuacji, o którą nam wszystkim chodzić powinno w interesie całej polskiej gromady.

O wszechstronną obronność państwa

Pod pojęciem obronności społeczeństwa na wypadek przyszłej wojny musimy podciągnąć i przygotowanie społeczeństwa pod względem sanitarnym. Mamy na myśli w tym wypadku Czerwony Krzyż.

Przypomnijmy sobie, jak dawniej wyglądało pole bitwy.

Trupy ludzkie i końskie. I ranni, pławiący się we własnej krwi, napróżno wołający o pomoc, o kroplę wody, o skrócenie cierpień...

Taki był los żołnierzy armii zwycięskiej, która pozostała na placu boju — los żołnierzy armii pokonanej był stokroć straszniejszy. W owych czasach zajmowano się tylko własnymi rannymi, na jeńców brano tylko co znamienitszych... Prosty żołnierz umierał bez ratunku... częstokroć dobijano go...

I dopiero pod Solferino....

Był to rok 1859. Po bitwie, stoczonej między Francuzami i Włochami z jednej, a Austriakami z drugiej strony, Szwajcar, Henryk Dunant, nie mogąc znieść widoku ludzkich męczarni, wraz z kilkoma ludźmi dobrej woli, udał się z manierką u pasa, z bandażami i szarpiami na pobojowisko. Tam udzielał pomocy najbardziej cierpiącym.

Z odruchu Henryka Dunant na polach Solferine wynikła Konwencja Genewska, pierwsza próba międzynarodowego ujęcia pomocy nad rannymi. W ten sposób powstał Czerwony Krzyż.

Sto lat nie minęło jeszcze od tamtej chwili. A działalność Czerwonego Krzyża złotymi głoskami zapisała się w dziejach całego niemal świata. Polska ma też swój własny, Polski Czerwony Krzyż, który w codziennym twórczym trudzie uzupełnia potrzeby, wyrównuje braki naszego przygotowania sanitarnego. Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża jest więc podstawową, niezbędną i niezastąpioną. Jest nierozerwalnie złączona z hasłem obronności, jest czynnikiem państwowym o ważnym zakresie.

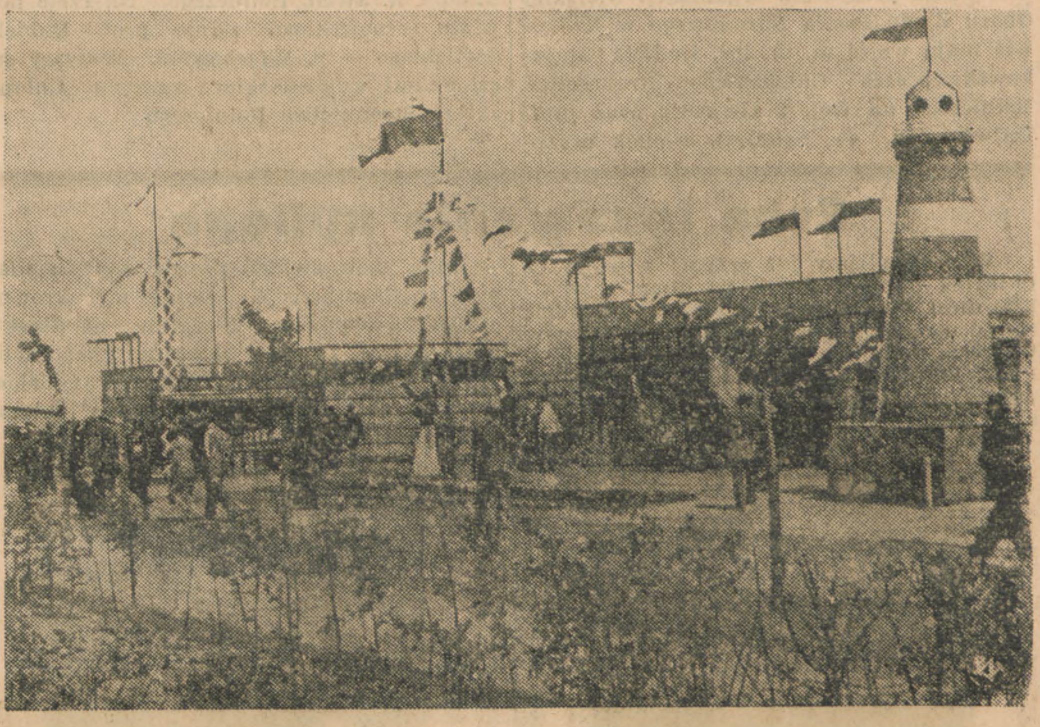
Dlatego taki bolesny jest fakt, że na 34 miliony naszej ludności mamy — po prostu wstyd powiedzieć — zaledwie 217 tysięcy członków Polskiego Czerwonego Krzyża. Wtedy, gdy w innych krajach ilość tych członków obejmuje 20 proc. ludności. A przecież składka członkowska w Polskim Czerwonym Krzyżu wynosi zaledwie 25 groszy miesięcznie! Wbrew przekonaniom ogółu P. C. K. nie korzysta z żadnych subwencji i całą swoją działalność opiera wyłącznie na ofiarach społeczeństwa — w tych warunkach rezultaty, osiągane przez Polski Czerwony Krzyż są wprost olbrzymie.

Polski Czerwony Krzyż prowadzi również pracę pokojową, mającą na celu podniesienie higieny, stanu zdrowotności najszerszych mas społeczeństwa. Wszędzie tam gdzie samorządy nie wywiązują się dostatecznie z nałożonego na nie obowiązku szerzenia higieny — dociera Czerwony Krzyż.

Jaki jest bilans tej pracy?

W roku ubiegłym P. C. K. prowadził 232 placówki, jak sanatoria, szpitale, ośrodki zdrowia, przychodnie, świetlice, kolonie letnie itp. Na drogach publicznych P. C. K. uruchomił 756 posterunków ratowniczych, dla obsługi których przeszkolił w ratownictwie 1171 osób spośród personelu drogowego.

Są to wszystko cyfry, które same mówią za siebie. W ich zestawieniu ta jedna upokarzająca liczba: zaledwie 217 tysięcy członków, jakie liczy Polski Czerwony Krzyż — jest przykrym zgrzytem. W naszej mocy jest ją zmienić.



Rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

Z kraju czerwonej utopii

Nowy sposób likwidacji przeciwników Stalina

„Przymusowe" samobójstwa

Gamarnik, jeden z wybitnych działaczy bolszewickich popełnił samobójstwo. Prasa sowiecka o tej wiadomości ledwo że wspomniała. A przecież Gamarnik to persona grata rosyjskiej, należał bowiem do tej maleńkiej grupki, która stanowiła najbliższe otoczenie Stalina. Był zastępcą przecież komisarza wojny Woroszyłowa. Sytuacja jego stawała się tak mocna, że jeśli nawet ten i ów, orientujący się w stosunkach sowieckich, mógł przewidzieć i wskazać na zbliżający się zmierzch tego lub innego „wodza", który dobiega niesławnego końca, nigdyby nie wskazał na Gamarnika.

Samobójstwo jego było dla wszystkich niezwykłą niespodzianką. Toż jeszcze na dwa dni przed samobójstwem donosiła „Prawda", że Gamarnik został wybrany do Moskiewskiego Komitetu Partii. I ta sama „Prawda" w dwa dni później mówi nam o antysowieckiej działalności Gamarnika. Śmiało można dać konia z rzędem temu, kto potrafiłby dzisiaj wskazać jakiegokolwiek poddanego „wielkiego wodza wszystkich ludów" Stalina, czy jakikolwiek organ nie wyłączając samej „Prawdy", któryby rozumiał, co to jest działalność prosowiecka, poza obowiązkiem: „stać na baczność i słuchać", ktoby potrafił wytłumaczyć, że „dyktatura proletariatu to właśnie dyktatura jednego człowieka". Na kremlińskim Olimpie ostatnio zapanował zamęt w pojęciach który Stalin pragnie rozwiązać wzmożeniem dyktatury i jednym słowem: „słuchać, a nie rezonować". Oświadczeniem swym na ostatnim Plenum Partii „rozważanie doktryny jest szkodliwe" Stalin niesłychanie rozszerzył pojęcie „szkodników i wrogów państwa". I właśnie w te rozszerzone ramy wpadli naprzód wszyscy niemal „wodzowie" rewolucji. Jeśli bowiem ten czy inny komsomolec, wzięty w kleszcze reżimu, jeśli korpus oficerów średniej rangi, któremu pochlebił niezwykle blask otrzymanych naszywek i tytułów, gotów jest nie rezonować i pozostawić troskę o „doprowadzenie do rewolucji światowej" Stalinowi i tylko Stalinowi, o tyle góra partii, — a z niej przecież rekrutują się najwyżsi dygnitarze w państwie, — nie zechcą łatwo wyzbyć się swoich uprawnień do zastanawiania się, do krytyki choćby tylko w łonie samego CK. Ci ludzie, którzy wraz ze Stalinem kuli dzisiejszy porządek rzeczy, którzy zresztą w imię doktryny kuli dzisiejszą potęgę Stalina, pragną niewątpliwie zachować prawo do dalszej współpracy. Tymczasem współpraca zamienić się ma w posłuch i tylko posłuch. Rodzą się więc pro-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Przez tradycje ku zjednoczeniu

W tradycjonaliźmie epok symbolem i ogniwem jest Józef Piłsudski

Motto: Spuścizny po komendancie nie wolno nam zmarnować.

Z przemówienia pułk Koca.

Siły i moce tradycji są przeolbrzymie. Na tradycji wspiera się wszystka potęga współczesnej Anglii.

I my mamy piękną tradycję w przeszłości. Ale i czasy przez nas przeżywane głęboko zapadły w dusze i serca i są jakby więzami, łączącymi nas z bezpośrednią przeszłością. Są wśród nas, którzy żyją tradycją 1905-go roku, są, których tradycjonalizm opiera się na doznaniach z r. 1914 i przeżyciach wojennych, więziennych, wyzwoleńczych, są dla których rok 1926 i rok 1935 stanowią punkty zwrotne w tradycyjnych ujęciach.

To też bardzo trafnie ujął to zagadnienie szef sztabu OZN. pułkownik Jan Kowalewski w słowach:

— **„Polityka polska jest nacechowana silnym pierwiastkiem indywidualizmu personalnego oraz dużym tradycjonalizmem. Element tradycji da się zniwelować przez jego rozszerzenie i stwarzanie w ten sposób ciągłości. Tak np. tradycję ruchu robotniczego pewnej grupy można rozszerzyć na całą warstwę robotniczą obecnie, tradycję Legionów można rozszerzyć na całą młodzież współczesną".**

Jest w tych słowach bardzo silnie podkreślona wartość tradycji jako elementu łączącego, sprzymierzającego ze sobą ludzi.

Bo cóż widzimy w otaczającej nas rzeczywistości? Otóż tradycje, powstałe na przestrzeni lat od 1905 do 1935, ludzi przeważnie dzielą... Powstały z biegiem czasu zespoły, będące jakby strażnicami pewnych tradycji, zespoły, właśnie tymi tradycjami odgradzające się od innych. Więc np. ci, którzy aktywnie działali w rewolucji 1905 i 1906 roku, chętnie się w tej tradycji zasklepiają, uważając, że to wystarczy i jako rodowód partyjny i jako specjalna cecha, różniąca ich od późniejszego pokolenia robotniczego. A przecież ta właśnie tradycja mogłaby doskonale stanowić łącznik z całą obecną warstwą robotniczą, mogłaby być — jak powiada pułkownik Kowalewski — „rozszerzoną", mogłaby przestać być „przegrodą, a stać się spoidłem. Tak samo idea legionowa. Czyż dla nowego pokolenia młodzieżowego możliwa jest piękniejsza, szlachetniejsza tradycja? Czyż przyjęcie jej przez młodzież za patrona ideowego nie stanowiłoby pozytywnej wartości, jednoczącej tę młodzież?

Te doświadczenia z minionej przeszłości z ery zaborczej, dają się również i obecnie zastosować. Musimy nawrócić do pięknych tradycji, wytworzonych na przestrzeni 1905 do 1935 i wyzyskać ich wartości ideowe. W tym tradycjonaliźmie oczywiście opoką i symbolem jest Józef Piłsudski — to, co działał i to, co nam przekazał. **„Spuścizny po Komendancie** — rzekł na Ratuszu stolicy Adam Koc — **pod grozą dziejowej odpowiedzialności nie wolno nam zmarnować".** Czyli: cała nasza przyszłość wszystkie nasze zamierzenia i działania, opierają się na mocnym fundamencie tradycji „epoki Piłsudskiego".

I z tej siły tradycyjnej mamy wykrzesać mocne zręby zjednoczenia. Elementy najrozmaitszych „tradycji", dzielących obecnie ludzi i grupy, dadzą się „zniwelować" przez „rozszerzenie" tego wielkiego tradycjonalizmu, który działał na przestrzeni lat od 1905 do 1935, a miano jego było: Niepodległość.

Dziś tradycja ta swe następstwa kształtuje w formę innego już na szczęście miana obrony Polski.

I dokoła niej właśnie mamy się — zjednoczyć.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

testy, a Jeżow, narzędzie Stalina i nawpół psychopata ma obfite żniwo, podciągając wszystko na rozkaz wodza pod pojęcie działalności antysowieckiej.

Gamarnik niewątpliwie był duchowo związany z ludźmi, którzy dzisiaj bądź zapełniają więzienia sowieckie bądź już zostali rozstrzelani, a więc z Kamieniewem, Zinowjewem, Bucharinem, Radkiem, Piatakowem, Tuchaczewskim, Jagodą i innymi.

Tym resztkom zwolenników Sowieckich na Zachodzie radzimy pilnie przyglądać się rzeczywistości sowieckiej, w której strzał samobójczy Gamarnika zajmuje „poczesne" miejsce i daje jasną odpowiedź na zagadnienia „raju sowieckiego", potęgi i zwartości wewnętrznej ZSSR. Rozmyślania będą bardzo pouczające.

Organizacja wiejska OZN Okręgu Pom. rozpoczyna działalność

Sekretariat Okręgu Pomorskiego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego podaje do wiadomości, iż biura Sekretariatu mieszczą się w Toruniu przy ulicy Prostej 2, tel. 21-15. Na czele okręgu stoi senator Serożyński.

Zebranie organizacyjne OZN w Grodnie

W dniu 8 bm. odbyło się w Grodnie uroczyste zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego. W pięknie udekorowanej sali „Domu Żołnierza" zgromadziło się ponad 500 obywateli reprezentujących wszystkie stany.

Po dłuższym przemówieniu delegata władz centralnych Obozu posła Snopczyńskiego, wygłoszono szereg przemówień, poczym poseł Snopczyński w imieniu szefa Obozu płk. Adama Koca powołał tymczasowe prezydium w składzie następującym: przewodniczący — J. Walicki, członkowie: Studnicka Janina, dr. Pałasz Antoni, dr. Warejko Kazimierz, Mikulski Aleksander, Terlicki Roman, Wiśniewski Marian, Krzebowicz Brunon, Patla Antoni.

Zebranie zakończono wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i płk. A. Koca.

Działacze Chłopskiego Stronn. Roln.

wchodzą do kierowniczych placówek OZN

W skład prezydium organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Krakowie mają wejść m. in. inż. Ludwik Rączkowski, prezes Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego na woj. krakowskie oraz prof. Uniwer. Jag. — Schmidt, członek prezydium Chł. Stron. Rolniczego. Na czele powiatu tarnowskiego stanie prof. Dubiel, gorlickiego — p. Więckowski. Wszyscy są członkami wojewódzkiego zarządu Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego.

Echa losowania miliona

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 104217, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak oraz grona robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografię p. Cieślak



oraz jednej z jej wspólniczek p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej.



Inną znów ćwiartkę tegoż losu posiadał p. Stanisław Szurek, woźny w cukrowni „Chybie" w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymywać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrom.



Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przede wszystkim — ożenić się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 bm.

Wiadomości gospodarcze

WZROST WKŁADÓW W KOMUNALNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI

Wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności wzrosły w kwietniu r. b. o 5,5 milionów do 612,3 miliony zł., a wkłady na rachunkach bieżących i otwartego kredytu — o 0,4 milionów do 91,5 milionów złotych.

SPŁATA DŁUGÓW RELIEFOWYCH PRZEZ RZĄD POLSKI

Dziennik Ustaw podaje treść układu, dotyczącego długów reliefowych, podpisanego w Londynie 14 marca 1935 r. Ponadto Dziennik ten zawiera oświadczenie rządowe z dnia 25 maja r. b. w sprawie wejścia w życie tego układu.

Całkowite zadłużenie Polski z tytułu długów reliefowych przedstawia się następująco: wobec Danii — 345.075 koron, Holandii — 417.300 florenów, Norwegii — 13.534.165 koron i 1.203.150 funtów szterlingów, wobec Szwecji — 6.147.450 koron i wobec Szwajcarii — 72.225 franków. Z tytułu długów reliefowych, Polska spłacać będzie, poczynając od 1 lipca 1934 r. kapitał długów bez odsetek. Pięć zaległych rat kapitałowych zostanie odpowiednio spłacone w czterech równych półrocznych ratach, płatnych 1 lipca 1940 r., 1 stycznia 1941 r., 1 lipca 1941 r. i 1 stycznia 1942 r.

Wzamian za 5 obligacyj, które były płatne od dnia 1 stycznia 1932 r. do 1 stycznia 1934 r. łącznie, Polska dostarczy każdemu z Państw wierzycielskich po 4 nowe obligacje.

BANK KOMUNALNY WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ EMISYJNĄ

Ostatnio Polski Bank Komunalny uzyskał prawo emisji obligacyj 5½% na 36 i pół lat. Emisja tych obligacyj przeznaczona będzie na cele kredytowania instytucyj komunalnych. Wypuszczenie 5½% obligacyj Banku Komunalnego nastąpi w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Amortyzacja ich odbywać się będzie drogą skupu, względnie przez losowanie.

Obecnie przyjmowane są zgłoszenia na poczet emisji w wysokości 20 milionów złotych, przeznaczonych na regulację zadłużeń samorządowych w komunalnych kasach oszczędności.

Telegramy w paru wierszach

W KĘPNIE odbyła się rozprawa sądowa przeciw 160 osobom przytrzymanym w chwili nielegalnego przekraczania granicy. Są to przeważnie przemytnicy.

W POW. KONIŃSKIM znachorka Jeziorska podczas niedozwolonych praktyk nad ułomnym dzieckiem złamała dziecku kręgosłup. Znachorkę oddano do dyspozycji prokuratora.

W WIŚLE, w czasie tegorocznego „Święta Gór" odbędzie się poświęcenie symbolicznego pomnika „Rzeki Wisły", według projektu prof. Laszczki.

W KATOWICACH sensację wywołała wiadomość o dokonanej rewizji w biurach Volksbund Jugend. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Z RACJI 15 ROCZNICY PRZYŁĄCZENIA ŚLĄSKA DO POLSKI w Piekarach Śląskich odbędą się wielkie uroczystości, w których weźmie udział ponad 10.000 umundurowanych powstańców śląskich. Protektorat nad uroczystościami objął p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

PRASA FRANCUSKA donosi, że w drodze do Hiszpanii znajdują się dalsze posiłki włoskie w ilości 40.000 ludzi. Między Palma a Ceuta dał się zauważyć w ostatnich dniach bardzo ożywiony ruch statków. Ponadto na teren zajęty przez wojska gen. Franco przybyło w ostatnich dniach 500 specjalistów broni technicznych z zagranicy przeważnie z Włoch.

Profesor Hebrajskiego Uniwersytetu W JEROZOLIMIE dr. Riwlin, zakończył, po dwudziestu latach pracy, przekład Koranu na język hebrajski. Jest to pierwszy pełny przekład Koranu na hebrajski.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Aroganckie oświadczenie

Wyrok w sprawie mordercy śp. Bujaka wywołał w prasie żydowskiej szereg niedopuszczalnych komentarzy. Między innymi zabrał głos Związek Dziennikarzy Żydowskich w Polsce i takie aroganckie składa oświadczenie, które podajemy za „Kurierem Porannym":

„W motywach wyroku, które warszawski Sąd Okręgowy ogłosił w procesie przeciwko Jehudzie Lejbowi Chaskielewiczowi, znajduje się następujące zdanie:

„Nie bez poważniejszego wpływu choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza, na ostateczną być może jego decyzję w tym względzie, był nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do państwa polskiego, jego władz i do armii polskiej, przy czym wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawym i napastliwym".

Prasa żydowska odpiera ten zarzut z całą stanowczością. W ten sposób bez najmniejszej podstawy pociągnięto do współodpowiedzialności za indywidualne przestępstwo skazanego Chaskielewicza prasę żydowską, społeczeństwo żydowskie i szczególnie żydowską społeczność robotniczą.

W imieniu prasy żydowskiej zakładamy stanowczy protest przeciwko zgoła nieuzasadniemu oskarżeniu, rzuconemu w okresie, gdy ludność żydowska w Polsce stała się objektem systematycznej akcji eksterminacyjnej, wyrażającej się w coraz bardziej legalizowanym bojkocie, jak również w terrorze, w represjach i w ekscesach, które niekiedy, jak np. w Brześciu, przybierają rozmiary pogromu.

Podobne wystąpienie ze strony instancji urzędowej prowadzi do usprawiedliwienia dotychczasowej akcji eksterminacyjnej przeciwko ludności żydowskiej i umożliwia ją w przyszłości".

Przecieramy oczy. Co to jest? Krytyka orzecznictwa sądowego! Nie, to już przechodzi wszelką miarę nawet tak przysłowiowej cierpliwości, jak polska. Pan prokurator chyba zabierze głos po raz drugi.

Nowy Chaskielewicz

Gdy „Bund" i P. P. S. do spółki bronią Chaskielewiczów, prasa podaje wiadomość, której przebieg i tło analogiczne są do wypadku w Brześciu:

„W Sosnowcu miało miejsce zajście, które żywo przypomina krwawy mord na osobie policjanta w Brześciu. „Bohaterem" jego jest 19-letni Żyd Mordka Szuimer, znany przemytnik z Sosnowca.

Do mieszkania jego przybył strażnik graniczny, chcąc przeprowadzić rewizję, gdyż miał wiadomość, iż Szuimer ukrywa przemycony towar. Jak wiadomo, na terenach pogranicznych na Górnym Śląsku Żydzi prowadzą całą akcję przemytu.

Żyd nie chciał za żadną cenę dopuścić do rewizji. A gdy mimo to strażnik przystąpił do wykonywania swego obowiązku, Szuiner porwał ostry chiński nóż i rzucił się na strażnika, usiłując go przebić. Między strażnikiem a Żydem wywiązała się walka, przy czym Szuimer został pokonany i rozbrojony, mimo to, pokaleczył jednak lekko strażnika".

Oto do czego doprowadziła metoda pobłażania. Takich Chaskielewiczów jest legion. Motywy wyroku w sprawie Chaskielewicza wiernie zatem malują środowisko żydowskie.

Wreszcie zrozumieli

Za prasą warszawską „Kurier Poznański" przypomina następujące wydarzenie:

„Dnia 29 listopada 1918 r. komendant Józef Piłsudski przyjął delegację partii syjonistycznej (O. Thon, I. Grünbaum i in.), która mu złożyła protest przeciwko rozruchom antysemickim. Miała się przy tym odbyć rozmowa następująca:

„J. Piłsudski: Zameldowano mi, że we Włodawie napadli w nocy na pluton kawalerii żydzi wraz z jakimiś kacapami. Odebrano od nich broń i karabiny maszynowe".

„I. Grünbaum: Podług naszych wiadomości była tam utarczka pomiędzy P. O. W. i N. D., w której żydzi stanęli po stronie POW."

„J. Piłsudski: Gdybym nie miał tych wiadomości od osobiście mi znanego oficera, nie uwierzyłbym. Zresztą w Brześciu i na całej Litwie żydzi odnoszą się wrogo do Polaków".

„I. Gruenbaum: Wiemy, że żydzi w Brześciu i na Litwie, na wieść, że mogą przejść pod panowanie polskie, zareagowali — utworzeniem samoobrony przed pogromami".

Przebieg rozmowy ogłosili sjoniści w **broszurze: „Materiały w sprawie żydowskiej w Polsce". Warszawa 1919".**

A co wypisywano za życia Marszałka? Nareszcie rozsądek bierze górę nad zacietrzewieniem.

KOBIETY PIĘCIU KONTYNENTÓW





NAPISAŁ: ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(Dokończenie).

Pani Legrand umilkła. Dokoła zapanowała głęboka cisza. Wszyscy zastanawiali się nad ważkimi słowami znanej publicystki i działaczki społecznej.

To co mówiła pani Legrand nie było rzucone tak sobie od niechcenia. Każde słowo zostało przemyślane. Słuchano z tak wielkim zajęciem, że nikt nie ośmielił się przerwać wywodów prelegentki.

— Jedno mam tylko zastrzeżenie, odezwał się zupełnie niespodziewanie mec. Hilton.

— Słucham pana?



„Do takich popisów nie trzeba doktoratu filozofii"

— Że te wszystkie tancerki, czy fordanserki, wodewilistki i diwy kabaretowe, zazwyczaj mają o sobie wyolbrzymione pojęcia. Większość to zwykłe matoły o słabych głosach, bez krzty prawdziwego talentu. Jedynymi ich plusami to zgrabne nogi i ładna buzia.

— Oh! Panie mecenasie! Krytyka pańska jest zbyt surowa. Od tancerki nie wymaga się doktoratu filozofii lecz zgrabnych nóżek, a przy odpowiednim treningu i szkole można z nich zawsze wykrzesać jeśli już nie następczynię Izydory Duncan, to przynajmniej nieprzeciętną girls.

— Nie o to mi chodzi. Albo się źle wyraziłem, albo zostałem źle zrozumiany. Chciałem podkreślić fakt umysłowego ograniczenia dziewcząt z parkietu, co tym łatwiej pcha ich do lekkiego zarobku.

— Przepraszam że przerwę. Po pierwsze panna z cenzusem zamiast na parkiet, idzie do szkoły dramatycznej, a po drugie — jest pan bardzo źle poinformowany o wartościach moralnych dziewcząt z ludu. Przecież już na wstępie swego opowiadania podkreśliłam, że sprawy tę należy traktować indywidualnie.

Widocznie większość panów mających tak złe wyobrażenie o moralności kobiet, obracała i obraca się w towarzystwie takich dziewcząt o których lepiej tu nie wspominać. A zresztą i takie są podobno potrzebne, właśnie dla was panów. Nie wolno jednak sądzić tą miarą wszystkich kobiet, bo w ten sposób sądząc, tylko o sobie można wydać złe świadectwo.

— Jedno pytanie jeszcze.

— Proszę...

— Czy pojęcie „moralny" może w jakiejkolwiek formie iść w parze z życiem w nocnym lokalu? Gdy w szanującej się rodzinie nie wypada samej kobiecie siedzieć w kawiarni, lub późnym wieczorem samotnie wracać do domu, jak pani może pogodzić pojęcie moralności z parkietówką?

— Istotnie, postawił mi pan pytanie, które wymaga chwili namysłu. Zestawienie to mogłoby być tłumaczone w każdym kraju inaczej. Postaram się uogólnić odpowiedź.

Po pierwsze żadna praca nie hańbi, a zgodzi się pan chyba z tym, że zawód jak pan się wyraził „parkietówki" jest pracą i to bardzo ciężką pracą. Powtóre istnieje mądre przysłowie w przeróżnych brzmieniach, że „złego kościół nie naprawi a dobrego karczma nie zepsuje",

A teraz dalej. W dobie gdy kobieta pracuje, gdy niejednokrotnie utrzymuje męża i dzieci, lub pomaga mężowi swą pracą zarobkową, byłoby absurdem, gdyby brano kobiecie za złe, że siedzi samotnie w barze lub wraca późną porą do domu.

W tym wypadku główną rolę odgrywa zaufanie. Czy pan sądzi, że jeśli kobieta chce zdradzić swego męża, to tego nie uczyni? Choćby pan zamykał ją na sto kluczy nic pan temu nie zaradzi. Przeciwnie, może pan wywołać tylko wręcz odwrotny skutek.

Nie przeczę, że w kabaretach spotka się pan z widowiskami mniej lub więcej niemoralnymi, ale są one dopuszczalne w granicach przewidzianych ustaw.

— Wielu ojców wolałoby jednak widzieć swoje córki w trumnach niż w nocnych lokalach.

—To prawda, ale zapomina pan jednocześnie, że ojców tych, zazwyczaj stać na utrzymanie swych dzieci i danie im w ręce innego fachu. Poza tym jest w powiedzeniu dużo przesady.

Na tym dyskusję ucięto. Było już późno. Nazajutrz większość gości miała rozjechać się do swoich krajów.

Taras opustoszał.

KONIEC.

Mięso z psów dla ludzi

Niemiecki Dziennik Ustaw z dn. 19. 4. 37 przynosi zmianę ustawy weterynaryjnej. Zmiana polega na dołączeniu dodatkowego ustępu do dawnego par. 1 ustawy z dn. 3 czerwca 1900 r.

Ustęp ten brzmi rewelacyjnie:

„Świnie i psy, których mięso ma być użyte dla ludzi, winny być po zabiciu urzędowo zrewidowane eze względu na niebezpieczeństwo włośnicy (trychin).

Ponadto, będą podlegały oględzinom dzikie świnie, lisy, borsuki oraz inne zwierzęta mięsożerne, mogące chorować na trychiny, w wypadku gdy mięso ich ma być zużyte na potrzeby ludzi".

Z pozostałych zmian ustawy na uwagę zasługuje jeszcze par. 11 dopuszczający konsumpcję wszystkich wyżej wzmiankowanych gatunków mięsa (świń, psów, lisów itd) **w restauracjach i jadłodajniach za specjalnym zezwoleniem władz policyjnych.**

Jak z tego widać konsumcja psów w Niemczech wzrosła do tego stopnia, że ją musiano ująć ustawą.

Tragiczny zgon mistrza organowego

W dniu 2 czerwca wieczorem w kościele Notre - Dame de Paris wystąpił z recitalem wielki organista francuski Louis Vierne, który odegrał „Tryptyk" swojej kompozycji, „Matinees" „Communions" ,Stele pour un enfant defunt". Zanim jeszcze ucichły ostatnie akordy, gdy **Vierne nagle zasłabł przy organach.** Przeniesiono go natychmiast do szpitala Hotel - Dieu, gdzie **lekarze skonstatowali zgon wskutek apopleksji.**

Zmarły, liczący 67 lat, niewidomy prawie od urodzenia, znany był **jako najlepszy odtwórca Bacha i jako kompozytor wielu pięknych utworów religijnych na organy.** W ciągu długich lat był profesorem Schola Cantorum a od 1900 r. organistą w kościele Notre - Dame.

Piwem gaszono pożar

W miejscowości Bragadiru spłonął w poniedziałek największy browar w Rumunii. Straż pożarna nie mogła zlokalizować pożaru wskutek braku wody. Stajnie, w których znajdowało się 80 koni, uratowano tylko dlatego, że zlano je strumieniami piwa. Straż pożarna zużytkowała do sikawek cały zapas piwa.

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA PILOTÓW O PUCHAR „SKRZYDLATEJ POLSKI".

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie mistrzostwa pilotów stołecznych. Zawody organizuje Aeroklub Warszawski a główną ich nagrodę stanowi puchar przechodni redakcji „Skrzydlatej Polski", organu lotnictwa sportowego.

Do mistrzostw zgłosiło się 39 pilotów, w tym dwie panie. Obok doświadczonych, mających za sobą zwycięstwa w licznych zawodach, w mistrzostwach bierze udział wielu pilotów młodych, wyszkolonych w latach ostatnich. Przeznaczone są dla nich specjalne nagrody, ufundowane przez stołeczny Okręg LOPP.

Zawody przewidują szereg konkurencyj sprawdzających technikę pilotażu (starty, lądowanie, spirale) oraz próbę orientacji.

Odbędą się one na samolotach jednakowego typu, mianowicie RWD-8.

WASILEWSKI MISTRZEM KOLARSKIM OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Po trzech eliminacjach okręgowych klasyfikacja kolarzy warszawskiego okręgu przedstawia się następująco: Wasilewski (Fort Bema) 75 pkt.; Szczygielski (Orkan) 50 pkt.; Ignaczak (Orkan) 48 pkt.; Kiełbasa (Polonia) 45 pkt. Matczak (WTC) 44 pkt.; Moczulski (Polonia) 40 pkt., Maśiankiewicz (Polonia) 36 pkt.; Wiśniewski (Ursus) 35 pkt.; Napierała (Fort Bema) 30 pkt.; Bański (Syrena) 21 pkt.

NIEMCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI.

Jak się dowiadujemy, niemieccy kolarze **nie wezmą** jednak udziału w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Niemcy postawili szereg warunków finansowych zupełnie niemożliwych do uwzględnienia. M. in. domagają się, aby komisarz drużyny niemieckiej otrzymał **diety dzienne w wysokości 50 zł.** Ponieważ warunki te nie mogą, oczywiście być uwzględnione przez Polski Związek Kolarski, Niemcy w wyścigu udziału nie wezmą.

PO ZWYCIĘSTWIE NAD ŚLĄSKIEM 4:3 ZAWITAJĄ DO WARSZAWY.

Mecz reprez. Bilbao z reprez. Ligi, który rozegrany będzie w Warszawie w nadchodzącą niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18-tej nie jest pierwszym zetknięciem się naszych piłkarzy ze sportowcami z Pirenejów.

Po raz pierwszy bowiem gościła w Warszawie w r. 1930 na otwarcie Stadionu Wojska Polskiego drużyna „Europa" z Barcelony, która po pięknej grze zremisowała z Legią 1:1. Hiszpanie odbyli wtedy długie tournee po Europie i ich mecz w Warszawie był 18-tym z kolei.

Przy okazji meczu niedzielnego warto też nadmienić, że jedyną drużyną polską, która bawiła w Hiszpanii była Cracovia. W roku 1923 rozegrała ona szereg spotkań na półwyspie pirenejskim, z których specjalnie utkwił w pamięci mecz remisowy ze świetną Barceloną 1:1.

Jak już podaliśmy, reprezentacja Ligi wystąpi ostatecznie w składzie: Pawłowski, Gemza, Pająk, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Lesiak, Riesner, Piontek, Smoczek, Wilimowski i Wodarz.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

47)

— Inko, uspokój się, na miłość Boską — przemawiał łagodnie. — Opamiętaj się i zaraz pójdziemy do domu, moje dziecko. Poproszę pana Stanisława, by kazał zawołać gondolę. Chodź.... Wszystko, co tam się dzieje, jest zanadto okropne.

— Jak pan mógł! — zawołała Grażyna, podnosząc zapłakane oczy na Antockiego, który z zakłopotaną miną stał obok Berezowicza. — Trzeba nie mieć zupełnie serca, by wzywać staruszkę na świadka! Żądać, by matka zeznawała przeciw synowi!...

— Wcale tego nie chciałem — mruknął szczerze zmartwiony Antocki. — Bóg mi świadkiem, Że tego nawet na myśli nie miałem... Próbowałem na wszystkie sposoby wyświetlić tę przeklętą sprawę. Przypuszczałem, że staruszka widziała tego Moratiego w Paryżu. Gdy się dowiedziałem, że to jest jej syn, myślałem, że mnie szlag trafi na miejscu!

— Nie mówmy już o tym — wtrącił Berezowicz. — Chodźmy stąd! — pochylił się ku dziewczynie. — Chodź, Inko, odprowadzę cię do domu.

Straszne podniecenie znów ogarnęło Grażynę.

— Nie chcę! Za nic nie pójdę teraz do domu! — zawołała porywczo. — Cassier! Oesterberg! Nieprawda! Oszczerstwo! On nie jest mordercą... Muszę iść...

— Bój się Boga, Inko! Dokąd?.....

— Do niej... do pani Haliny...

Zerwała się z ławki i zanim obaj mężczyzni pomyśleli, że jej należy przeszkodzić, wybiegła z bramy i znikła w niecierpliwie pomrukującym tłumie, otaczającym prefekturę zwartym pierścieniem.

Antocki spotkał pytający wzrok Berezowicza.

— Nie ma obawy — wzruszył ramionami. — On nam nie ucieknie. Jego hotel jest dobrze obstawiony wywiadowcami.

Nagle do rozmawiających zbliżył się zdyszany urzędnik policji, chwycił Antockiego za ramię i rzucił podnieconym głosem:

— Signor! Signor! Komisarz Valani pana szuka! Prosi, by pan przyszedł w tej chwili!

Valani czekał na korytarzu przed salą, w której się odbywało przesłuchanie. W skrajnym wzburzeniu zapomniał o godności cezara rzymskiego i zawołał, gestykulując dziko jak jego urzędnik:

— On nie żyje, signor! Nie żyje!

— Kto? Chyba nie... Cassier?

— On właśnie! Zastrzyknął powietrza do żyły! Leży martwy w swojej celi!...

NIESPODZIANA DECYZJA PANI HALINY

Grażyna Morzeńska z bezwzględnością osoby zrozpaczonej przepchała się przez tłum, nie bacząc na okropny upał, pomknęła po wąskich uliczkach, potrącając nielicznych przechodniów, którzy się za nią oglądali ze zdumieniem, i wreszcie zdyszana, słaniająca się na nogach wbiegła do halu hotelu „Danieli".

— Czy zastałam panią Oesterberg? — wykrztusiła z trudnością.

— Tak jest, signorina. Każe pani zameldować?

— Nie, nie trzeba....

Poszła na górę, odprowadzana zdziwionymi spojrzeniami portiera oraz wytwornych pań i panów, spoczywających w głębokich fotelach klubowych.

— Pani Halino!

Zapukała i wpadła do pokoju, nie czekając na odpowiedź.

Pani Oesterberg podniosła się przestraszona.

— Boże Święty, jak pani wygląda, panno Inko!... Co się stało? Ściga kto panią? Może znów...?

— Nie o mnie chodzi!... — wykrztusiła dziewczyna z trudnością łapiąc powietrze. Pani podejrzenia... O, Matko Boska Przenajświętsza! Pani miała słuszność... i wszyscy inni, gdyście mówili, że on jest mordercą!

— Doktór Cassier?

— Tak, tak... — jęknęła. — Morati się przyznał! Powiedział, że on go rzeczywiście po mnie posyłał... O, Boże, Boże! — zakryła twarz dłońmi.

Pani Halina otoczyła ją ramieniem, podprowadziła do krzesła i posadziła.

— Więc jednak Cassier... — rzekła cicho. — Tegom się spodziewała...

— On się nie nazywa Cassier — przerwała podniecona dziewczyna. — Drugi tak się nazywa, ten... Morati! Matka go poznała. Och, jakież to wszystko było okropne!

Dalej nie mogła mówić, zaniosła się płaczem.

Pani Halina usiadła naprzeciw niej i ścisnęła głowę oburącz.

— Nie mogę zebrać myśli... Pani mówi, że Morati jest w rzeczywistości doktorem Cassierem. Jak to mam rozumieć? Kimże jest w takim razie Cassier... ten drugi, nasz Cassier?

Grażyna oprzytomniała powoli. Przysunęła się i rzekła cicho:

— Odwagi, biedna kochana pani Halino, trzeba i ten cios znieść pokornie. Morati twierdzi, że nasz doktór Cassier jest... jest... nazywa się... Oesterberg!

Pani Halina złapała się za serce i odchyliła się na oparcie kanapki. Jej twarz stężała w nagłym przerażeniu.

— Panno Inko!... — wykrztusiła zbielałymi wargami. — Jakież to jest okropne... i ohydne! Dwie zbrodnie... jedna od drugiej potworniejsza... Jak pani może wierzyć temu człowiekowi?

Zdawało się, Grażyna tego nie słyszała. Złożyła dłonie, z całej siły splotła palce i patrząc gdzieś w przestrzeń, ciągnęła:

— Aresztują go teraz... będą sądzili jak mordercę Giulii, jeśli Morati nie cofnie zeznań... Wyczytałam to wyraźnie z oczu włoskiego komisarza policji... Oni wszyscy są przekonani, że Morati popełnił przestępstwo na rozkaz... swojego przyjaciela. Ale to jest nieprawda!... Nieprawda! — powtórzyła głucho, przesłaniając oczy ręką, jak gdyby chciała od siebie odpędzić straszną zjawę. — Wszystko mi jedno, jak on się nazywa, ale nigdy nie uwierzę, że mi nasłał zabójcę... Jeśli się okaże, że on jest przestępcą, przestanę ufać wszystkim! Całemu światu i nawet Leszkowi!

Załkała rozpaczliwie.

Pani Halina stała wyprostowana i patrzyła nieruchomo w jeden punkt. W tej chwili była myślami bardzo daleko, w uszach dźwięczało bez przerwy:

— „Halu!..."

— Więc pani ciągle nie wierzy, że potworem z pałacu Grioniego był ten... nasz Cassier — zapytała cicho.

— Nie, nie! — rzuciła porywczo Grażyna. — Mogą mówić, co chcą, mogą zebrać najokropniejsze dowody — ja w to nigdy nie uwierzę! — urwała nagle i po chwili dodała smutnie: — Ale co mu to pomoże?... Rozmawiamy tu, a może rozkaz aresztowania już został wydany?!... Może go teraz prowadzą zakutego w kajdanki?

Pani Halina milczała, spoglądając gdzieś daleko. Jej oczy odżyły nagle, zaczęły płonąć dziwnym światłem. Spokój człowieka, który powziął ostateczne postanowienie, wygładził rysy jej twarzy. Machinalnym ruchem sięgnęła po torebkę.

— Proszę na mnie zaczekać, panno Inko. Niech się pani położy i uspokoi. Ja... ja muszę iść.

— Na policję?

— Nie — odparła głuchym i martwym głosem. Do niego... do doktora Cassiera...

JAK W LABIRYNCIE...

Dwoje ludzi stało naprzeciw siebie w wytwornym lecz zimnym i nieprzytulnym pokoju hotelowym: mężczyzna — wyraźnie podniecony — nie odrywał oczu od bladej twarzy kobiety i jej drżących warg.

— Nie, Halu. Nie boję się sądu ani policji.

Pani Halina patrzyła nań z przerażeniem i jednocześnie podziwem.

— Tak... pan nie zna strachu. Pan lekceważył dotąd niebezpieczeństwo, ale teraz pan jest zgubiony... — Zatrzymała się, by zaczerpnąć tchu. — Pański wspólnik i przyjaciel pana zdradził. Ja też wiedziałam o wszystkim, lecz... Nie, nie, proszę nic nie mówić! Niech pan sobie przypomni, co było, gdyśmy się widzieli po raz ostatni... gdy musiałam walczyć o swoje życie.

Przesunął dłonią po czole, jak gdyby się chciał przekonać, że nie śni.

— Nie wiem, o czym mówisz, Halu. Jednak jeśli —już tak jest... jeśli sama wierzysz, że jestem przestępcą i mordercą... w takim razie jednej rzeczy nie rozumiem — po coś tu przyszła?

(Ciąg dalszy nastąpi).

SENATOR SEIB

O zmianie granic województwa pomorskiego

(Ciąg dalszy).

Dopiero po rozbiorach Polski Prusacy z pobudek politycznych rozbili związek kościelny Pomorza z Kujawami i wymogli przystąpienie lewobrzeżnego Pomorza do biskupstwa chełmińskiego, które z częścią Prus Wschodnich, t. zn. Pomeranią stanowiło osobną diecezję.

Węzły gospodarcze spajały Kujawy z Pomorzem od niepamiętnych czasów. Od niepamiętnych czasów bowiem prowadziły one handel z Gdańskiem, do czego pomagało dogodne położenie geograficzne nad Wisłą i Gopłem. Nie przerwały tej symbiozy i czasy późniejsze do dziś dnia.

Oprócz samych Kujaw ciążyły i ciążą ku Pomorzu także i inne powiaty, mające być doń włączone Powiaty szubiński i wyrzyski, jako należące łącznie z Inowrocławiem i Strzelnem do rejonu nadnoteckiego, grawitowały zdawna razem z Bydgoszczą ku Pomorzu. Co do Rypina i Lipna wystarczy zauważyć, że dla tych okolic jeszcze przed wojną stacje pomorskie w Brodnicy, Golubiu Lubiczu i Toruniu były jedynymi punktami łączącymi je ze światem, a zarazem miejscami zbytu i zakupu towarów. Teraz po zniesieniu kordonu stosunki te zacieśniły się jeszcze więcej.

Skoro mowa o zagadnieniach komunikacyjnych, najlepiej będzie odwołać się do mapy izochronów komunikacyjnych, opracowanej pod kierunkiem prof. Romera, by przekonać się dowodnie o ciążeniu komunikacyjnym do Torunia, stolicy Pomorza, wszystkich powiatów, wyszczególnionych w projekcie ustawy. Ciążenie to pozostaje oczywiście w ścisłej łączności z wymiarami odległości i dogodnością połączeń komunikacyjnych poszczególnych ośrodków z Toruniem, czy obecnymi stolicami odnośnych województw.

Uzasadniając związki faktyczne omawianych terenów z Pomorzem, nie mogę pominąć faktu, że np. Bydgoszcz czyniła na własną rękę starania o włączenie jej wraz z okręgiem nadnoteckim do Pomorza, a memoriały wystosowywane do władz dowodziły o przynależności historycznej do Pomorza, o odwiecznych więzach okręgu nadnoteckiego, którego stolicą jest Bydgoszcz z terenem obecnego województwa pomorskiego, o powstaniu przemysłu bydgoskiego na tle gospodarczej łączności obu terenów itd. Nie ulega również wątpliwości, że i powiaty warszawskie zdradzają tendencje podobne symbiozy.

Nie mniej i w dziedzinie kulturalnej oddziaływanie Pomorza, a powiedzmy ściślej Torunia wywiera swój wpływ przyciągający tak na rdzenne Kujawy, jak i na inne sąsiednie tereny. Potencjał oddziaływania kulturalnego powiększy się jeszcze znacznie, gdy w Toruniu powstanie wyższa uczelnia. Utworzenie zaś szkoły akademickiej w tym mieście winno być kwestią najbliższej przyszłości. Domagają się tego rozmaite okoliczności, a spośród nich — przede wszystkim fakt zbyt dużego oddalenia Pomorza od najbliższych uniwersytetów, na co zwracali uwagę dr. Borowik dyrektor Instytutu Bałtyckiego i prof. Józef Kostrzewski, stwierdzając, że właśnie Toruń nadaje się znakomicie na miasto uniwersyteckie, choćby już z tego tytułu, że jego najbliższa okolica w promieniu 60 km. wraz z bogatymi Kujawami i Ziemią Chełmińską reprezentuje jedno z najgęstszych skupień ludności w Polsce, obejmując około miliona mieszkańców. W Toruniu też istnieją instytucje, które mogą dać właściwie podstawy dla poczynań uniwersyteckich.

Powiaty warszawskie po wejściu w skład Pomorza ujęte zostaną w system samorządu wojewódzkiego, albowiem ustawa wprowadza unifikację w zakresie organizacji samorządu i rozciąga moc obowiązującą pruskiej ordynacji krajowej z 29. czerwca 1875 r., obowiązującej obecnie na obszarze pomorskim, na obszar obu powiekszonych województw. Wprawdzie spadnie na te powiaty pewien ciężar podatkowy w postaci wspomnianego podatku wojewódzkiego, jednak w ogólnym ujęciu obciążenie to w niczym nie naruszy obecnego stanu rzeczy.

Co do powiatów poznańskich, to nie powinny się nasuwać najmniejsze nawet zastrzeżenia, a to z uwagi choćby na jednolitość ustawodawstwa na Pomorzu i w województwie poznańskim, tudzież prawie identyczny układ stosunków gospodarczych i jednakowy poziom kulturalny.

Samowystarczalność Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego w niczym nie będzie uszczuplona, skoro utratę wymienionych części jego terytorium zrekompensuje się przydzieleniem doń powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego.

Powiaty te w ciągu długich stuleci dziejów przedrozbiorowych należały do Wielkopolski. Handel z Poznaniem wzbogacał ludność tych powiatów. Dopiero armie zaborcze przecięły ten odwieczny porządek, odrywając je od Wielkopolski. Odtąd też zaczyna się ich upadek gospodarczy, szczególnie zaś ośrodków miejskich, takich jak Konin, Koło lub Turek. Włączenie tych powiatów do województwa łódzkiego nie przyczyniło się bynajmniej do wydobycia ich z nędznego usytuowania. Jedynie Kalisz siłą własnego rozmachu i wskutek dogodnego położenia komunikacyjnego zdołał rozwijać się pomyślnie.

(Dokończenie nastąpi).

Wielki pożar lasu w Cierpicach pod Toruniem

Spaliło się 250 ha lasu państwowego — Toruński Baon Saperów, okoliczne straże i ludność spieszyły na ratunek — P. wojewoda pomorski Raczkiewicz na miejscu katastrofy żywiołowej — Alarm

Około godz. 11-tej Toruń został zaalarmowany wieścią o wielkim pożarze jaki wybuchł w nadleśnictwie w Cierpicach. Po mieście zaczęły krążyć pogłoski, że palą się olbrzymie obszary. Prawdziwość alarmu potwierdzała potężna smuga dymu zasłaniająca horyzont po drugiej stronie Wisły.

Wkrótce potem Toruń, a głównie Bydgoskie Przedmieście i lewobrzeżny Podgórz zostały spowite kłębami dymu naniesionymi przez wiatr.

Na ratunek zagrożonym obszarom ruszyły okoliczne straże pożarne. **Najpierw przybyła straż z Podgórza, później Toruń, Wierzchosławice, Niziny Nieszawskie oraz z najbliższych okolic.**

Równolegle ze strażą ze wszystkich stron poczęli napływać okoliczni wieśniacy z łopatami, piłami i siekierami, organizując się samorzutnie w drużyny ratownicze.

Postawiony w stan alarmu **baon saperów toruńskich, w systematycznych odstępach czasu wysyłał ludzi na miejsce katastrofy żywiołowej.**

Równolegle z drużynami ratowniczymi, przybyli na miejsce p. **wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, wicewojewoda poznański p. Walicki, starostowie — toruński p. Bruniewski i inowrocławski p. Wilczek.**

Z ramienia dyrekcji lasów na miejscu zastaliśmy p. dyr. Chwalibogowskiego oraz p. Piaska z dyrekcji poznańskiej, do której właśnie nadleśnictwo cierpickie należy.

Na miejscu

Znajdujemy się na miejscu, w środku **spalonego lasu.** Co chwila to tu, to tam, wybucha nowe zarzewie ognia. Pożar idzie dołem i **pali głównie poszycie.** Języki ognia **liżą korę starodrzewu, lecz nie dochodzą do wierzchołka. Od czasu do czasu fala ognia napotyka na młody las i na kilkuletnie zaledwie sadzonki. Te płoną doszczętnie.**

Na różnych odcinkach wzniecono ogień zaporowy, który w dużej mierze przyczynił się do stosunkowo szybkiego zlokalizowania żywiołowej klęski.

Przed nami rozciąga się wielki obraz zwęglonych pni sosnowych. Przy drogach leśnych płoną sągi drzew. Nikt nie ma tu czasu na ratowanie złożonych belek, gdy płonie cały las.

Znajdujemy się w środku największego gorąca. Z nieba leje się na wszystkich żar słoneczny, dochodzący do 38 stopni Celsjusza.

Samochód nasz z trudem dociera do pierwszych oddziałów ratowniczych.

Obnażeni do pasa żołnierze rwą darń łopatami, okopując najgroźniejsze odcinki. Uczynni ludzie wożą wodę w beczkach i wiadrach dla spragnionych ratowników.

Około godziny piątej pożar zdołano zlokalizować. Na podstawie pobieżnych obliczeń stwierdzono, że spłonęło około 250 ha lasu, głównie młodego.

Gdyby pożar nie szedł dołem, lecz przerzucił się na wierzchołki drzew, wówczas trudno byłoby przewidzieć nieobliczalne rozmiary klęski. I tak straty są olbrzymie.

Przyczyna pożaru

Pożar wybuchł prawdopodobnie od niedopałka papierosa lub niezgaszonej zapałki. Poszycie lasu wysuszone długotrwałymi upałami zajęło się w mgnieniu oka i spowodowało groźną katastrofę.

Gdy piszemy te słowa, w lesie czuwają jeszcze liczne straże pożarne i baon saperów. Na drzewach siedzą patrole. Co chwila pada meldunek, gdzie znowu wzrasta nowe zarzewie ognia.

Podkreślić tu należy, wielką ofiarność wszystkich, a głównie saperów, którzy nie bacząc na zmęczenie, (bezpośrednio po forsownych ćwiczeniach) — ruszyli na ratunek zagrożonego dobra państwowego.

W dużym stopniu jak powiedziałem powyżej, do zlokalizowania pożaru przyczynił się ogień zaporowy i dość gęste drogi leśne.

O godz. szóstej (tj. osiemnastej) niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na dalsze połacie lasu, minęło już zupełnie.

Na miejscu pozostała tylko niezbędna straż i patrole, leśnicy i gajowi.

W związku z tym pełnym grozy przykładem, zwracamy uwagę wszystkich, by w okresie suszy, bardziej niż kiedykolwiek strzegli się przed zaprószeniem ognia. Jedna iskra wystarczyła, by wyrządzić tak wielkie szkody. Gdyby nie ofiarna pomoc i dobrze zorganizowany ratunek wszystkich oddziałów ratowniczych, gdyby nie szczęście w nieszczęściu, że ogień szedł dołem i trawił poszycie, rozmiary klęski i strat nie dałyby się ująć w cyfrach.

Ćwierć tysiąca ha lasu to wielki majątek narodowy, a strata tym boleśniejsza, że spowodowana lekkomyślnością.

Spłonęła cała wieś pod Chojnicami

W gminie Brusy pow. chojnickiego **powstał straszliwy pożar we wsi Rudziny który zniszczył całą wieś.** Ogień powstał około godz. 8 rano w zagrodzie rolnika Jakuba Łangowskiego i z powodu silnego wiatru i panującej od dłuższego czasu suszy przeniósł się na sąsiednie zabudowania, rozszerzając się z taką gwałtownością, iż wkrótce w zasięgu płomieni znalazły się zabudowania aż 20 gospodarstw, rozrzuconych na przestrzeni z górą kilometra.

Olbrzymi słup dymu zaalarmował wszystkie okoliczne straże. wysiłki ich spełzły jednak na niczym. Spłonęła niemal cała wieś wraz z inwentarzem żywym i martwym pozbawiając dachu nad głową i dobytku aż 24 rodziny.

Spaliły się gospodarstwa rolników Łangowskiego, Leona Lewińskiego, Anny Dejewskiej, Teofila Manteufla, Augustyna Miszewskiego, Antoniego Modrzejewskiego, Jana Miętkiego, Stanisława Platy, Franciszka Tylickiego, Alfonsa Blanka, Pauliny Tylickiej. Mikołaja Manteufla, Rudolfa Modrzejewskiego, Antoniego Siemińskiego, Jana Bilińskiego, Władysława Miszewskiego i jego siostry Miszewskiej, Feliksa Miszewskiego, Franciszka Łangowskiego, Bolesława Platy. kupca Augustyna Szwedy, Jana i Leona Łangowskich, Pawła Jażdżewskiego i Alojzego Kiedrowskiego. Uratowanych zostało jedynie 6 zagród, na których ochronę skierowano wszystkie wysiłki straży pożarnych i które udało się uratować od ognia dzięki znacznemu ich oddaleniu od pozostałego skupiska domów.

Rozpacz pogorzelców. którzy uciekali w niebywałym popłochu jest nie do opisania. Duża część mieszkańców Rudzin, w tym i pogorzelców w czasie ognia przebywała na jarmarku w Czersku, wskutek czego we wsi brakło ludzi do gaszenia ognia płonącej pierwszej zagrody. Ogólne straty wynoszą ponad 180 tysięcy złotych, podczas gdy ubezpieczenie spalonych gospodarstw wynosi zaledwie 68 tysięcy. Na miejsce nieszczęścia wraz z władzami śledczymi przybył starosta chojnicki który pogorzelcom udzielił doraźnie pierwszej pomocy finansowej.

Przyczyna ognia nie została ustalona.

Pomorskie organizacje kobiece na dozbrojenie Pomorza

W czwartek, dnia 16 bm. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął delegację wojewódzkiej komisji porozumiewawczej pomorskich organizacyj kobiecych w osobach pań: przewodniczącej Marii Makowskiej oraz Zofii Nowodworskiej. Delegacja złożyła na ręce Pana Wojewody kwotę 475 zł. w gotówce oraz jedną obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej wartości nominalnej 50 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Sumę powyższą zaofiarowały organizacje kobiece, wchodzące w skład komisji porozumiewawczej i to: Rodzina Wojskowa 100 zł; Rodzina Rezerwistów 100 zł; Rodzina Policyjna 100 zł; Zrzeszenie Pomorskie Kół Gospodyń Wiejskich 100 zł; Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obr. Kraju 50 zł; Związek Pracy Obyw. Kobiet (obligację Pożyczki Narod.) 50 zł; Związek Pań Domu 25 zł.

Poza tym Rodzina Urzędnicza zadeklarowała 100 zł, które zobowiązała się wpłacić do dnia 15 września br.

Powyższą sumę przekazał p. Wojewoda do Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu na rachunek Funduszu Obrony Narodowej.

Sensacyjny proces lekarski w Grudziądzu

Czy dr. Oszwałdowski ze Swiecia spowodował śmierć prof. Treichla?

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Grudziądzu **przed** trybunałem karnym Sądu Okręgowego rozprawa przeciwko **dr. Marianowi Oszwałdowskiemu** lekarzowi - ordynariuszowi szpitala w Świeciu, oskarżonemu z artykułu 230, mianowicie o to, że dnia 30 stycznia br. **dokonał na życzenie pacjenta prof. Treichla operacji usunięcia przepukliny po której prof. Treichel zmarł nazajutrz.**

Na skutek sekcji zwłok ustalono, że w pęcherzu zmarłego znajdował się **mały otwór.**

Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O. dr. **Jodłowski** przy udziale sędziów wotantów dr. **Jurkiewicza i Piłata.** Akt oskarżenia wnosi prok. **Szpądrowski,** obronę adwokaci **Marszalik i Sergot.**

Sąd wezwał w charakterze biegłych lekarzy dr. **Wład. Tarkowskiego, dr. Józefa Bednarza, dr. Jerzego Ralfa - Boedego, dr. Józefa Wołocha i dr. Zdzisława Dandelskiego** z Torunia, którzy mają orzec, czy **oskarżony lekarz dr. Oszwałdowski ponosi winę śmierci swego pacjenao prof. Treichla, czy też nie.**

Nowe wykopaliska w Biskupinie

Na terenie wykopalisk w Biskupinie natrafiono na nowe cenne zabytki epoki prasłowiańskiej. Znaleziono m. in. niecki zrobione z drzewa, czerpak gliniany itp. Przedmioty te pochodzą z okresu 700—400 lat przed Chrystusem. Znaleziono również kilka szpilek brązowych, paciorki bursztynowe, bardzo wiele przedmiotów wykonanych z kości i rogu, nożyki brązowe, popielnice, kubek gliniany itp. Według zdania fachowców przedmioty pochodzą z końca epoki brązowej, tj. z okresu 800 lat przed Chrystusem.

Grupowe ulgi kolejowe dla organizacyj społecznych

W związku ze wzmożonym ruchem turystycznym wyjaśnić należy, że wszelkie organizacje społeczne prawnie działające występować mogą o ulgę kolejową dla grup organizowanych przez siebie i złożonych co najmniej z 15 osób.

Ulga przyznawana jest każdorazowo przez Ministerstwo Komunikacji na podstawie specjalnego podania i wynosi ona przy 15 osobach 33 proc. zniżki, począwszy od 60 osób — 50 proc. zniżki.

Ciężkie zatrucie od komara

Z Gruczna powiatu świeckiego donoszą nam o niezwykłym wypadku ciężkiego zatrucia pewnego młodzieńca, który brał udział w wycieczce statkiem po Wiśle. Młodzieniec ten raptem począł słabnąć, na ciele jego wystąpiło szereg ciemnych plam. Przypadkowo znajdujący się opodal lekarz stwierdził zakażenie krwi. W szpitalu w Świeciu, dokąd pośpiesznie młodzieńca przewieziono, stwierdzono iż zatrucie powstało na skutek ukąszenia komara. Stan chorego jest b. ciężki. (ś.)

Strajk pracowników przemysłu muzycznego w Świeciu

Od kilkunastu dni trwał strajk stroicieli w fabryce harmonijek ustnych w Świeciu, którzy wystąpili o podwyższenie zarobków i cofnięcie wypowiedzeń pracy. Onegdaj strajk został ostatecznie zlikwidowany. Wszyscy pracownicy otrzymali podwyżkę zarobków o 12 proc. i powrócili do pracy. Wypowiedzenia cofnięto. (ś.)

Swiecie

— **Kolonię letnią** urządza Rodzina Urzędnicza w czasie od 1 do 21 lipca br., przeznaczoną dla dzieci w Osieku. Dzieci zostaną ulokowane w Zakładzie św. Józefa, gdzie u SS. Józefitek otrzymają wyżywienie. (s)

— **Pięciu adwokatów.** W tych dniach otworzył w Świeciu kancelarię adwokacką adw. Rylski, były sędzia sądu okręgowego w Grudziądzu i stąd znany już miejscowemu społeczeństwu. Obecnie mamy w Świeciu na 9.000 mieszkańców pięć kancelaryj adwokackich i 2 rejentów. (s)

— **Odprawa komendy hufca harcerstwa.** Pod przewodnictwem dh hufcowego phm **ks.** Szybowskiego odbyła się w gimnazjum odprawa komendy hufca harcerstwa. M. i. uchwalono urządzić w dniach 12 i 13 bm. wycieczkę wszystkich drużyn do Taszewa. W dniu 13 bm. odbędzie się odprawa drużynowych z całego powiatu. Praca harcerska **jest** prowadzona poza Świeciem, w powiecie świeckim w miejscowościach: Nowe, Osie, Warlubie, Jeżewo i Pruszcz. Ogółem liczy hufiec 1 krąg starszoharcerski, 10 drużyn i 4 gromady zuchowe.

Dzień w Toruniu

Piątek, dnia 11 czerwca

KALENDARZYK

Piątek, 11. 6. Barnaby
Sobota, 12. 6. Jana
Niedziela, 13. 6. Antoniego

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 10. 6.: Kraków — 2,99 (2,77); Zawichost + 1,12 (1,14); Warszawa + 0,85 (0,90); Płock + 0,54 (0,56); Toruń + 0,34 (0,34); Fordon + 0,39 (0,38); Chełmno + 0,18 (0,20); Grudziądz + 0,37 (0,40); Korzeniewo + 0,50 (0,55); Piekło — 0,18 (0,12); Tczew — 0,27 (0,21); Einlage + 2,12 (2,13); Schiewenhorst + 2,30 (2,34).

Temperatura wody w Wiśle 17,00 (16,5).

Uwaga liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Na toruńskim bruku

— **Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego Izby Przemysłowo - Handlowej w Toruniu** komunikuje, że zapisy kandydatów do I klasy 1937-38 r. szk. przyjmuje sekretariat Gimn. Kupieckiego przy ul. Sienkiewicza 38 od godz. 9 do 13. Egzaminy wstępne odbędą się od 17 do 19 czerwca 1937 r. 3906

— **Dyrekcja Państwowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego w Toruniu** komunikuje, że zapisy kandydatów (tek) do I klasy Liceum na 1937-38 r. szk. przyjmuje sekretariat Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Sienkiewicza 38 od godz. 9 do 13. Egzaminy wstępne odbędą się od 25 do 26 czerwca br.

— **Najsmaczniejsze obiady na świeżym powietrzu tylko w „Esplanadzie". Wielki wybór dań.**

— **Zakończenie roku szkolnego u gimnazjastek** odbędzie w niedzielę w Otłoczynie w „Osiedlu Szkolnym". Pójdzie tam specjalny pociąg z Przedmieścia. Bilety dla starszych 1 zł., uczenic 80 gr., w czym opłacona jest nie tylko podróż lecz i obiad i podwieczorek. Na miejscu bufet ze słodyczami i napojami. W programie zakończenia: Msza polowa o g. 12, poświęcenie Krzyża, ufundowanego przez szambelana inż. Chrzanowskiego z Grębocina, obiad żołnierski, baloniki i zabawy. Powrót o zmierzchu. Uroczystość tą urządza opieka rodzicielska.

— **Wycieczka statkiem.** Rodzina Urzędnicza urządza w niedzielę 13 bm. wycieczkę statkiem „Gniew" do Gór Katarzyńskich. Wyjazd o godzinie 9-tej rano z portu zimowego. Przejazd w obie strony 1 zł od osoby. Bilety nabyć można przed odjazdem na statku. Wycieczka obfitować będzie w moc niespodzianek: dancing, bridż na statku, oraz w lesie gra w siatkówkę, strzelanie o nagrody, pocztę japońską itp. Kto dba o zdrowie swoje i swych najbliższych, niech śpieszy na świeże powietrze. Przejazd dzieci poniżej lat 14-tu — darmo. Bufet dobrze zaopatrzony. Orkiestra doborowa. Zysk przeznacza się na kolonie letnie dla biednych dzieci.

— **Podziękowanie.** Dyrekcja państwowej szkoły zawodowej żeńskiej uprzejmie dziękuje panom Kupcom za przychylne ustosunkowanie się do szkoły i chętną pomoc w czasie urządzania wystawy prac uczenic przez pożyczenie mebli, manekinów, kołdry materiału do obicia ścian, szkła i porcelany oraz przyjęcia afiszy i wywieszenie ich w swoich składach. W szczególności wyraża się podziękowanie P. T. Firmom p. W. Kotlińskiego, p. Z. Kowalewskiego, pp. Braciom Błoch, p. F. Konkolewskiego, p. A. Mroczkowskiego, p. G. Heyera, pp. Falarski i Radaike i p. Z. Orcholskiego i E. Szymańskiego.

— **Zagubiła torebkę.** P. Wiktoria Kaniewska (Mickiewicza 116) zgłosiła o zagubieniu torebki damskiej z różnymi drobnymi przedmiotami.

— **W biurze tramwajów** (ul. Sienkiewicza 26) wywieszono wykaz przedmiotów znalezionych w tramwajach w czasie od 1934 r. do 1937 r. a dotychczas nie odebranych. Wykaz można przejrzeć w godzinach urzędowych od 8.30 do 15.

Wielkie zawody strzeleckie

Dnia 19 i 20 bm. zarząd Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego oraz komenda okręgu VIII Związku Strzeleckiego organizują **Zawody Strzeleckie o mistrzostwo O. K. VIII.** W zawodach tych biorą udział: wojsko, straż graniczna, policja, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Straż Pożarna oraz wszystkie organizacje W. F. i P. W. i związki kobiece, uprawiające sport strzelecki.

Celem zawodów jest eliminacja zawodników do **zawodów narodowych,** oraz propaganda Sportu Obrony Narodowej jakim jest strzelectwo.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 10 czerwca br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: podoficer zawodowy Robert Połaszewski — syn Edward; robotnik Władysław Karolewski — córka Janina; drukarz Mikołaj Ptucha — syn Tadeusz; kowal Franciszek Linda — syn Jerzy; rolnik Helmut Buechler — syn Hans i 1 dziecko nieślubne — córka Pelagia.

Śluby: urzędnik prywatny Edward Bąk z Marią Hagen; urzędnik monop. Zdzisław Karyszkowski z Heleną Młodzikowską.

Zgony: Maria Więckowska z domu Lehnert — św. Jerzego 42 — lat 37; Katarzyna Olszewska — Głuchowo pow. Toruń — lat 57.

Gawędy

Pod ukropem z nieba

33, 38 i z górą 40 stopni gorączki słonecznej — to zjawisko u nas wcale nie pospolite. Temperatura taka znana jest południowcom: Włochom, Egipcjanom, Arabom, Turkom i innym ludom o ciemnej cerze. Zżyci są z tym ukropem suchego słońca tak dalece iż... unikają go jak mogą. W godzinach południowych nie pracują, nie wytykając poprostu nosa na świat z domków, pobudowanych odsłonecznie. Hiszpan, Portugalczyk — choć najbiedniejszy — „pogodę" spędza na wypoczynku. Kijem ich nie nagna do roboty ani brzęczącą monetą!

U nas inaczej. Pomimo ukropów 40-stopniowych — w pracy nie ustajemy. Wszystko pędzi swój normalny tryb życia.

Czyż nie jesteśmy narodem wytrzymałym? Kto śmie temu zaprzeczyć?!

Dzieci kochają wojsko

Do rozgłośni pomorskiej przybyła wczoraj grupa uczniów szkoły powszechnej nr. 7, wręczając kwotę zł. 15 z następującym listem, którego treść przytaczamy:

„Kochana Rozgłośnio Pomorska!

„Za pośrednictwem radia oraz miejscowych gazet dowiedzieliśmy się, że oprócz osób dorosłych również dzieci szkolne zbierają na FON. Poszliśmy za przykładem. Zbiórkę zapoczątkowała klasa 7-ma. Z drobnych ofiar koleżanek i kolegów wszystkich klas zebraliśmy kwotę zł. 15, którą za pośrednictwem Kochanej Rozgłośni przesyłamy Komitetowi Funduszu Obrony Narodowej w Toruniu.

„Skromna kwota ta niechaj będzie wyrazem szczerego przywiązania i serdecznych uczuć naszych dla kochanej Armii. Pragniemy, ażeby wojsko nasze było jak najlepiej uzbrojone, by na wypadek wojny mogło z łatwością pokonać wszystkich nieprzyjaciół.

„W imieniu koleżanek i kolegów 1 a Jopkówna, 1 b Felski, 2 a Lipecka, 2 b Gollnik, 3 a Suss, 3 b Kuzior; 4 a Łozianka, 4 b Nogacki, 5 a Kędra, 5 b Malak 6 a Klemens, 6 b Leszczyński, 7 a Witkowska.

Niechaj wzruszający ten dowód ukochania naszego wojska przez dziatwę szkolną stanie się zachętą do ofiarności na rzecz F. O. N.

Nowa ofiara Wisły

W środę Wisła pochłonęła nową ofiarę. W godzinach po południowych kąpał się powyżej kolejowego mostu koło t. zw. Małej Wisły kapral zaw. ze Szkoły Podof. Zaw. Art. Józef Marszałek. W czasie kąpieli nagle wir wody wciągnął kpr. Marszałka w otchłań, skąd nieszczęśliwy już nie wypłynął. Poszukiwania za zwłokami nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Wypadek ten jest nowym dowodem, jakie są skutki kąpieli w miejscach niedozwolonych i niestrzeżonych przez ratowników PCK.

Przypominamy, że starostwo grodzkie wyznaczyło miejsca dla kąpieli, które oznaczone są palami na lewym brzegu Wisły obok Klubu Wioślarskiego. Tu służbę pełnią ratownicy PCK.

Wczoraj ratownik p. Stefan Hollweg uratował tonącego 28-l. p. Władysława Wojnowskiego z Torunia (Lubicka 25).

Wykaz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej

W dniu 9 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wydawania Wykazu Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

W Wykazie Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej będą ogłaszane zarządzenia ministra spraw wewnętrznych ustalające nazwy urzędowe oraz pisownię miejscowości „zamieszkanych" w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1934 roku.

Każde zarządzenie obejmuje nazwy miejscowości na obszarze co najmniej jednego województwa.

Wykaz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej wydawany jest **tomami.** Każdy tom obejmuje jedno zarządzenie ministra spraw wewnętrznych.

Wykaz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej zawiera część urzędową, obejmującą tekst zarządzenia ministra spraw wewnętrznych oraz wykaz nazw miejscowości.

Pozostała część wykazu miejscowości stanowi część nieurzędową.

Wykaz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej wydaje Główny Urząd Statystyczny.

Władze administracji ogólnej obowiązane są udostępnić ludności bezpłatne przeglądanie Wykazu Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Wykaz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej może prenumerować i kupować każda osoba zainteresowana. — Warunki prenumeraty oraz ceny poszczególnych tomów ustala dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego.

Rozporządzenie to wchodzi w **życie z dniem 9 bm**

DYŻUR APTEK

W śródmieściu Apteka Centralna — ul. Chełmińska. Na Bydgoskim — Apteka św. Anny — ul. Mickiewicza. Na Mokrem — Apteka pod Łabędziem — ul. Kościuszki.

KINA

ARIA — „Osaczona" i „100 taktów muzycznych"
AS — „Trędowata"
MARS — „Jak wam się podoba" i „Oskarżam Cię Matko"
ŚWIT — „Miłosne niespodzianki" i „Krwawe perły".

Samobójstwo zrozpaczonej żony

We własnym mieszkaniu przy ul. św. Jerzego 42 popełniła samobójstwo przez powieszenie się na lince przy oknie Maria Wojciechowska, żona sierżanta W. P. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany przejściami rodzinnymi.

Flirt z X Muzą

KINO „MARS" — „JAK WAM SIĘ PODOBA" I „OSKARŻAM CIĘ MATKO".

Kino „Mars" wyświetla nowy podwójny program. Pierwszy film oparty jest na komedii Szekspira pod takim samym tytułem. Filmowa trawestacja tego utworu ujęta satyrycznie przedstawia historię uczuć dworskiej młodzieży. W roli głównej występuje świetna artystka Elżbieta Bergner oraz Lavrence Olivier i Sophie Steward. Ozdobą filmu są kapitalne dialogi okraszone dowcipem i satyrą.

Drugi film „Oskarżam iCę Matko" — to ponury dramat z życia, przedstawiający niedolę i tragizm dzieci rodziców z półświatka, wychowujące się w specjalnej ochronce. Los tych dzieci pozbawionych uczuć macierzyńskich wzrusza do głębi. Wadą filmu są może zbyt naturalistycznie ujęte sceny z życia „o którym się nie mówi". Z aktorów wybija się młoda 5-letnia tragiczka o szlachetnej duszy występująca w roli dziecka wzgardzonego przez występną matkę.

(ml.)

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych

W związku z okresem wzmożonego ruchu wycieczek szkolnych, należy wyjaśnić, że młodzież szkół powszechnych, średnich, wyższych i specjalnych, uczestnicy kursów oświaty pozaszkolnej i harcerze, oraz nauczyciele szkół powszechnych korzystają przy wycieczkach i przejazdach grupowych na kolonie i obozy ze zniżki kolejowej w wysokości 66%. Zniżka udzielana jest zasadniczo grupom liczącym conajmniej 10 uczestników, przy czym jedenasta osoba korzysta z bezpłatnego przejazdu. Jeśli idzie o nauczycieli szkół powszechnych, to ulgi przysługują już grupom pięcioosobowym.

Zależnie od kategorii osób, biorących udział w wycieczce, zniżka przyznawana jest albo automatycznie, albo też na podstawie zezwolenia okręgowej dyrekcji kolejowej.

Nowy rozkład jazdy na odcinku Gdynia-Hel

Dowiadujemy się, że statki Żeglugi Polskiej, kursujące pomiędzy Gdynią a Helem odchodzić będą począwszy od dnia 15 bm. w godzinach następujących: odjazd z Gdyni odbywać się będzie w godzinach 7,30, 10,10 i 15, przyjazd na Hel w godzinach 8,40, 11,20 i 16,10.

Odjazd z Helu w godzinach 8,50, 13.30 i 18, przyjazd do Gdyni w godzinach: 10, 14.40 i 19,10.

Statki odchodzić będą w Gdyni ze starej przystani Żeglugi Polskiej w basenie Prezydenta.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 10 czerwca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,20—89,38—88,02; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 290,45—291,17—289,73; Kopenhaga 116,74—116,16; Londyn 26,08—26,15—26,01; Nowy Jork czeki 5,28 jedna ósma — 5,29 trzy ósme — 5,26 siedem ósmych; kabel 5,28 i pół — 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Oslo 131,00—131,33—130,67; Paryż 23,54—23,60—23,48; Praga 18,40—18.45—18,35; Sztokholm 134,50—134,83—134,17; Zurych 120,75—121,05—120,45; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,54—11,57—11,51; Montreal 5,29 trzy czwarte — 5,27 i ćwierć; Tel Aviv 26,15—26,01.

Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belgijskie 89,38—88,95; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26; kanadyjskie 5,28 i pół — 5,26; floreny holenderskie 291,17—289,45; franki francuskie 23,59—23,45; franki szwajcarskie 121,05—120,25; funty angielskie 26,15—25,99; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 18,20—17,70; korony duńskie 116,74—115,90; korony norweskie 131,33—130,35; korony szwedzkie 134,83—133,85; liry włoskie 23,20—22,60; marki fińskie 11,57—11,25; marki niemieckie 131,00—129,00; szylingi austriackie 98,00—97,50; Tel Aviv 26.05—25,80.

Akcje

Bank Polski 100,25; Spiess 35,25; cukier 28,75; Lilpop 12,00; Ostrowiec 28,75.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe

3 procentowa poż. inwestycyjna 1 emisja 68,88 serie nienotowane; 3 proc. pożyczka inwestycyjna 2 emisja 64,75 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 57,00; 6 proc. dolarowa kupon 21,27; 7 proc. stabilizacyjna 370,00 kupon 27,05 4 proc. konsolidacyjna 52,75—52,88—52,25—51,75—52,00 trzy ostatnie drobne; 8 proc. przemysł polski 66,50; 8 proc. p. z. k. kupon 69,06; 4 i pół proc. ziemskie 5 emisja 53,50; 5 proc. Warszawy 1933 rok 57,25—57,50.

Tendencja dla pożyczek utrzymana dla listów nieco słabsza.

Szczęśliwy jubileusz

Pan A. S. był majstrem w jednej z mniejszych łódzkich fabryk wyrobów bawełnianych. Spokojny, pracowity, uczynny cieszył się ogólną sympatią.

Panu S. nie bardzo powiodło się w życiu. Ze swoich małych zarobków musiał utrzymywać starą matkę, żonę i sześcioro dzieci. A przy tym żona i najstarsza córka wciąż chorowały. Lekarze zalecali górskie powietrze Ale gdzież tam o tym myśleć. Mieszkali w dwóch małych pokoikach. Czysto tam było, schludnie, ale duszno i tak ciasno, że jedno drugiemu dosłownie na nogi następowało.

Majster jednak nie tracił fantazji. Zawsze uśmiechnięty, wesoły, wierzył w lepsze jutro i innym zastrzykiwał optymizm. Ponieważ był człowiekiem dobrym i rozważnym, często robotnicy i robotnice zwracali się do niego o pomoc i poradę. S. w niejednej sprawie dobrze poradził, niejednego wyciągnął z opresji, nie raz sięgnął do swoich skromnych środków, żeby pomóc koledze, znajdującemu się w kłopotach finansowych.

To też kiedy przepracował w fabryce 25 lat, właściciel fabryki, koledzy i podwładni postanowili uczcić ten jubileusz bardzo uroczyście.

W domu robotniczym urządzono kolację w czasie której wygłoszono liczne przemówienia, podnosząc zasługi jubilata i wzniesiono szereg toastów. Na zakończenie uroczystości właściciel fabryki wręczył panu S. czek na 500 złotych, a koledzy srebrną kasetkę z wyrytymi nazwiskami kolegów — majstrów i robotników z jego oddziału. W kasetce leżał los Loterii Państwowej.

Do majstra uśmiechnęło się szczęście, w pierwszej klasie na los jego padła główna wygrana w kwocie 100.000 złotych. S. zainkasowawszy główną wygraną, nabył zaraz los do następnej klasy, wprowadził się do obszernego jasnego mieszkania, kupił meble, ubrania, obuwie, bieliznę, żonę i córkę wysłał do Zakopanego.

Po opędzeniu najkonieczniejszych wydatków pozostała panu S. jeszcze spora suma. Postanowił założyć własny warsztat pracy. Udało mu się nabyć małą fabryczkę, która produkowała chusty i tanie materiały bawełniane przeznaczone dla wsi, a dotychczas szła dość kulawo. A trafił na pomyślny okres. Dzięki zwyżce cen zboża i produktów hodowlanych poprawił się stan finansowy rolnika, wieś zaczęła kupować w mieście towary w większych ilościach.

Dzisiaj dawny majster stoi już mocno na nogach. Obroty fabryki z miesiąca na miesiąc wzrastają, zyski się zwiększają. Obecnie zakłady pana S zatrudniają liczną rzeszę robotników, wśród nich wielu takich, którzy pracowali z nim gdy był jeszcze majstrem. Pracują u niego chętnie i gorliwie i marzą o tym, ażeby na ich losy padła kiedyś także większa wygrana.

Budowa rozgłośni radiowej w Baranowiczach

Sprawa budowy rozgłośni radiowej w Baranowiczach posuwa się naprzód. Obecnie miasto Baranowicze przydzieliło dla Polskiego Radia plac pod budowę rozgłośni w miejscowym parku o obszarze 1 ha. — Przetarg na budowę radiostacji odbędzie się 10 bm.

Programy radiowe

Piątek, 11 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: „Lato leśnych ludzi' wg. Marii Rodziewiczówny, oprac. Jadwigi Miecznikowskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Skrzynka rolnicza" — Inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Koncert w wyk. Orkiestry Policji Państw. pod dyr. Antoniego Lewińskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod kierunkiem Adama Ludwiga z tow. fort. (Leopold Horecki), (tłumaczenie pieśni Adama Ludwiga), (z Wilna). 16.45 „Nafta, nafta..." — reportaż Jerzego Michałowskiego z Zagłębia Naftowego. 17.00 Potpourri operetkowe w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 17.50 „Nasze drzewa": „Limba" — pogadanka wygł. dr. Janina Szaferowa (z Krakowa). 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Flora Czarnocka (fortepian) i Ada Kamińska (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna) oraz Zespół wokalny „Dwie i dwuch" (z Warszawy). W przerwie o 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka. 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej" — kwandrans poetycki w opracowaniu Zdzisława Hierowskiego (z Katowic). 22.00 Ludwik van Beethoven (Nowe nagrania (płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz program lokalny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

6.38—7.000 Muzyka (płyty) z Warszawy. 710—7.15 Muzyka (płyty) z Warszawy). 7.35—8.00 Muzyka (płyty) z Warszawy. 12.15—12.25 Wiadomości gospodarcze. 13.00—14.05 Ulubione melodie (płyty). 15.00—15.45 Skrzypce i fortepian (płyty). 15.40—15.. Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.15 „Plaga radiofonii w odbiorze: Zakłócenia w odbiorze" pog. techniczna wygłosi Karol Miłobędzki. 18.15—18.40 Popularne utwory klasyków (płyty). 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.00—22.50 Ludwik van Beethoven (nowe nagrania) — płyty z Warszawy. 23.00—23.30 Tańczymy (płyty za płytą).

ZAGRANICA

19.30 Budapeszt. „Simone Boccanegra:: — opera Verdiego (tr. z Opery). 20.00 Londyn Reg. „Holender - Tułacz" — opera Wagnera, akt I. Tr. z Convent Garden. 20.05 Praga. Koncert galowy rozgłośni czeskich. 20.30 Radio Paris. Koncert ku czci Paderewskiego. 20.30 Lille. Koncert dla kolonii. 20.45 Lyon. Koncert symfoniczny. 21.00 Mediolan. „Chewańszczyzna" — opera Rimski-Korsakowa. 21.00 Rzym. „Tango o północy" — operetka Conyale.

Sobota, 12 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Letnie obowiązki rolnika" — pogadanka — wygł. Kazimierz Wilmański, gospodarz z Łęczyckiego. 12.25 Łódzka orkiestra Salonowa pod dyr. Teodora Rydera. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „I my też urządzamy koncert" — audycja słowno - muzyczna w wykonaniu zespołu dziecięcego. 16.30 Ballady i legendy — w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 17.20 Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17.50 „Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów" — pogadanka Michaliny Grekowicz (ze Lwowa). 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Chór Dana i Orkiestra Eugeniusza Wolfa (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Kawalerowie pięknej Idalki" — wesoła audycja słowno-muzyczna w układzie Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. Wykonawcy: soliści, śpiewacy, aktorzy charakterystyczni i chór męski (ze Lwowa). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.00 Wiadomości sportowe. 20.00 „Audycja dla Polaków za granicą". „Polscy harcerze przed Jamboree" w oprac. Marii Kannówny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05—21.10 Przerwa. 21.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 21.45 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 22.00 Piotr Czajkowski: Cztery pory roku op. 57 (z Łodzi). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

6.38—7.00 Muzyka (płyty). z Warszawy. 7.10—7.15 Muzyka (płyty) z Warszawy). 7.35—8.00 Muzyka (płyty) z Warszawy. 13.00—14.05 Orkiestra i soliści (płyty). 15.00—15.45 Utwory salonowe 15.45—15.50 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.10 „Morze i Pomorze w literaturze" — recytacja fragmentu z powieści Artura Gruszewskiego p. t. „Tam gdzie się kończy Wisła". 18.10—18.35 „Pomorze śpiewa" — występ chóru bydgoskiego. 18.35—18.45 Nasz program. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

18.25 Wiedeń. „Walkiria" — opera Wagnera (tr. z Opery). 20.00 Królewiec „Niziny" — opera d'Alberta. 21.00 Rzym. „Chowańszczyzna" — opera Rimski-Korsakowa. 21.00 Monachium. Wielki wieczór tańca. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

Numer akt: Km. I. 481/36. 4153

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarię w Chełmnie, ul. Franciszkańska nr. 7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lipca 1937 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie pokój nr. 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Władysława i Antoniny małż. Buczkowskich nieruchomości Chełmno Przedmieście, karta 270, przeznaczonej na kiszarnię kapusty i ogórków oraz mieszkania, o obszarze 0,39,69 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 36.985,—; cena zaś wywołania wynosi 24.656,67 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.698,50 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo takich papierach wartościowych bądź książeczkach w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Reflektant przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na nabycie tej nieruchomości.

Chełmno, dnia 28 maja 1937 r.

Komornik:
-) Franciszek Kwiatkowski.

TORUŃ

Numer akt: Km. IV. 2209/34 i 1542/35. 4158

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1937 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy w Sądzie Okręgowym pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marty Klawon z domu Szuman nieruchomości miejskiej zapisanej w księdze wieczystej Bydgoszcz, tom 32, wykaz L. 1205, położonej w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 30/32 o powierzchni 2550 m. kw. na której znajdują się 2 domy frontowe, oficyna, warsztaty stolarskie z maszynami, budynek gospodarczy, garaż i przynależności. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 140.800,—; cena zaś wywołania wynosi 105.600,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 14.080,— zł. oraz zezwolenie właściwej władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 24 maja 1937 r.

Komornik:
(—) Antoni Bączyński.

Zlecenie Nr. 125/VIII/K.

Wydział Powiatowy Toruński

ogłasza

konkurs na stanowisko technika drogowego

Wymagane warunki:

1. pełne kwalifikacje, uprawniające do prowadzenia robót drogowych i sprawowania nadzoru budowlanego,
2. fachowa praktyka,
3. wiek do 30 lat.

Wynagrodzenie w/g IX. st. służb.

Podania z odpisami dokumentów oraz dokładnym życiorysem należy nadsyłać do dnia 20 czerwca 1937 r.

Do podania należy dołączyć dowód obywatelstwa polskiego oraz dowód regulujący stosunek do służby wojskowej.

Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Toruń, dnia 9 czerwca 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) T. Bruniewski, starosta powiatowy.

Zlecenie Nr. 329/IX. 4157

Km. III. 892/37. 4154

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, przy ulicy Legionów nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 czerwca 1937 r. o godz. 12-tej w Grudziądzu, przy Placu 23 Stycznia nr. 8/10 w firmie Schimmelfennig, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ruth Schöneich, składających się z ruchomości następujących: 2 łopatek alpakowych, 6 widelcy alpakowych, 2 widelcy dwurożnych, 6 noży alpakowych, 1 noża dużego „Solingen", 1 widelca dwurożnego, 1 dużej łyżki srebrnej, 1 szczypcy srebrnych, 5 łyżeczek do herbaty srebrnych z monogramem A. L., 6 łyżeczek srebrnych do herbaty z monogramem A. S., 2 łyżek alpakowych, 2 noży alpakowych, 2 widelcy alpakowych, 11 nożyków do owoców, 12 szklanek do ponczu (wysokich), 9 kieliszków (szkło zielone), 10 kieliszków (szkło białe), 10 kieliszków różnych, 1 koszyczka podłużnego alpakowego, 1 szklanki z podstawą alpakową, 11 filiżanek porcelanowych, 1 naczynia do musztardy, 2 łyżek do nabierania sosu, 1 łyżki rogowej, 1 widelca szklanego, 2 naczyń do soli i pieprzu, 1 wazonu większego, 2 waz mniejszych, 2 sosier, 1 cukiernicy, 34 talerzy do obiadu, 12 talerzy do zup, 31 podstawek różnych, 15 talerzy śniadaniowych, 1 cukiernicy szklanej, 1 dzbanka do octu, 1 wazonika, 9 półmisków różnych, 1 maszyny do szycia marki „Singer", 1 umywalni z płytą marmurową i lustrem, 1 stołu okrągłego (dębowego), 2 foteli pluszowych, 1 lustra stojącego, 1 stolika do kart (dębowy), 1 stolika mahoniowego, 1 szafy na rzeczy forn. orzech, 7 pościeli, 6 podgłówek, 1 obrazu rama czarna („wzburzona rzeczka") oraz z jednej szafki pod lustro, oszacowanych na łączną sumę 1.114,— złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 8 czerwca 1937 r.

Komornik:
(—) W. Janowski

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY WYDZIAŁ IX — ODDZIAŁ DROGOWY

ogłasza niniejszym

przetarg publiczny

pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na zabrukowanie ulic: Emilii Plater, Langiewicza, Równej i Smoleńskiej, Niemcewicza i Dolina oraz na wykonanie nowych powłok tłuczniowych na szosach: Toruńskiej, Szubińskiej i Fordońskiej.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych za opłatą 2,— zł. w Oddziale Drogowym, ul. Jagiellońska 54, gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj. Oferty należy składać w Registraturze, pokój 20 (gmach Gazowni) w terminie do 17 czerwca 1937 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 1937 r.

Za Prezydenta Miasta:
Naczelnik Wydziału IX.
(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa Magistratu.

Zlecenie Nr. 652/VIII. 4159



— Wiesz — Heniu — zdaje mi się, że te wszystkie powieści o przygodach są bardzo przesadzone

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mieinikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagód'a". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z ograniczoną odpowiedzialnością w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.